Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK ... Wtorek 7 września 1937 r. Nr. 246

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

ś. p.

Dr. Eugeniusz Ziembiński

długoletni pracownik Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, b. lekarz administracyjny IV obwodu, ostatnio lekarz domowy w Zawierciu zmarł dnia 5 września 1937 r.

W Zmarłym tracimy sumiennego i szczerze oddanego Ubezpieczalni Społecznej oraz ubezpieczonym wybitnego lekarza.

DYREKCJA
Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu

3884

ś. p.

JAN KUREK

DŁUGOLETNI URZĘDNIK TOW. SATURN KOP. „MARS“ opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu dn. 6 września 1937 r. przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby na kopalni „Mars“ do kościoła parafialnego w Łagiszy odbędzie się dnia 8 września 1937 r. o godz. 4-ej po południu.

Na te smutne obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pozostali w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWA, ZIĘĆ i WNUCZKI

ś. † p.

Dr. med. Eugeniusz Ziembiński

urodz. w Warszawie, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł 5.IX.1937 r. w Zawierciu w 59 roku życia.

W Zmarłym tracimy ogólnie Szanowanego Kolegę o którym pamięć zachowamy na zawsze.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 7-go bm. o godz. 10-ej z kościoła parafialnego w Zawierciu na cmentarz miejscowy.

Cześć Jego pamięci!

ZWIĄZEK LEKARZY PAŃSTWA POLSKIEGO
OBWÓD ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO
W SOSNOWCU.

ś. † p.

Dr. Eugeniusz Ziembiński

DŁUGOLETNI LEKARZ UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W ZAWIERCIU po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 5 września 1937 roku, przeżywszy lat 59.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek dnia 7 września, o godzinie 10 rano w kościele parafialnym w Zawierciu, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

O smutnych tych obrzędach zawiadamia Kolegów, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego pogrążone w głębokim smutku

KOŁO LEKARZY W ZAWIERCIU.

Blokada wybrzeża chińskiego

Pojedynek artyleryjski w Szanghaju

SZANGHAJ, 6.9. Według doniesień prasy chińskiej, blokada wybrzeży chińskich przez okręty japońskie została faktycznie rozpoczęta.

Japońskie torpedowce zatrzymują wszystkie statki w rejonie Swatau (port w prowincji Guardun) i przeprowadzają na nich rewizje.

Angielski torpedowiec „Delight“ otrzymał rozkaz skierowania się do Fudżow w prowincji Fukien celem obserwacji, przeprowadzanej przez Japończyków blokady południowych wybrzeży chińskich, gdzie Anglia posiada znaczne interesy handlowe.

HONG KONG, 6.9. Torpedowce japońskie w pobliżu Hong Kongu zatopiły dwa statki chińskie, należące do władz celnych.

Blokada Chin południowych zostanie prawdopodobnie wzmocniona z dniem dzisiejszym po przybyciu flotylli torpedowców japońskich.

SZANGHAJ, 6.9. Japończycy rozpoczęli dzisiaj rano wielką ofensywę, zapowiadaną w zeszłym tygodniu, na Szanghaj.

Japoński okręt admiralski „Idżumo“, który w nocy z niedzieli na poniedziałek popłynął w dół rzeki, uczestniczy w natarciu i z jego dział rozpoczęto bombardowanie.

Szczególnie ostry pojedynek artyleryjski odbywa się pomiędzy bateriami chińskimi, okopanymi w Kiangwan i artylerią japońską, stojącą w rejonie Jangtse-Pu. Miasto wstrząsane jest nieustannymi eksplozjami.

HIROTA WRĘCZYŁ NOTĘ AMBASADOROWI ANGLII

TOKIO, 6.9. Minister spraw zagranicznych Hirota, wręczył dziś ambasadzie brytyjskiej odpowiedź rządu japońskiego na notę rządu brytyjskiego w sprawie ataku na ambasadora brytyjskiego w Chinach. Treść odpowiedzi japońskiej nie jest znana.

Jak w kołach politycznych utrzymują, nota ma charakter tymczasowy i podkreśla, że rząd japoński nie posiada jeszcze dostatecznych dowodów winy lotników japońskich.

JAPONIA KONFISKUJE STATKI CHIŃSKIE

TOKIO. 6.9. Władze marynarki japońskiej komunikują, że na wodach Chin południowych, japońskie okręty wojenne skonfiskowały chiński statek celny. Konfiskata nastąpiła na mocy rozporządzenia japońskiego ministerstwa marynarki wojennej w sprawie rozszerzenia blokady wybrzeża chińskiego.

Przedstawiciel ambasady japońskiej w Nankinie zawiadomił przedstawicieli dyplomatycznych Anglii, Francji i St. Zjednoczonych w Szanghaju, że Japonia nie uważa za celowe utworzenie strefy neutralnej w Szanghaju wedle propozycji wymienionych państw. Zaznaczył on, że Japonia przedstawi w tej kwestii swój własny projekt utworzenia strefy neutralnej, umożliwiający wycofanie z Szanghaju japońskich okrętów wojennych.

Audiencje na Zamku

WARSZAWA, 6.9 (tel. wł.). P. Prezydent R. P. przyjął dziś pana prezesa Rady ministrów, gen. Sławoja - Składkowskiego, który informował p. Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

P. Prezydent przyjął dziś na audiencji bawiącego w Warszawie min. spraw zagranicznych Estonii p. Akela. W czasie audiencji obecny był p. min. spraw zagranicznych Beck.

Nad morzem jak w lipcu

GDYNIA, 6.9 (tel. wł.). Upalne dni, jakie trwają nad brzegami morza polskiego, spowodowały podniesienie się temperatury morza o 2 stopnie, tak, że obecnie termometr wskazuje 24 stopnie, a więc ciepłotę taką samą, jak w najbardziej upalne dni lipca.

Walencja nie wierzy w zwycięstwo

Obfity łup powstańców

SALAMANKA, 6.9. Wedle doniesień narodowej kwatery głównej, wojska narodowe zwyciężyły w niedzielę, dnia 5 września, na froncie asturyjskim pod Tareyllano na odcinku wschodnim, przy czym wojska rządowe poniosły ciężkie straty.

Na południowym odcinku wojska narodowe umocniły pozycje, zajęte w dniu poprzednim. **Liczba jeńców i dezerterów wynosi około 500 osób.**

Na odcinku Oviedo panował w dniu wczorajszym ogień artyleryjski oraz karabinów maszynowych.

PARYŻ, 6.9. „Jour“ donosi, że z dobrze poinformowanych kół otrzymano wiadomość, jakoby rząd walencki chciał rozstrzygnąć wojnę hiszpańską przez orzeczenie rozjemcze.

Świadczyłoby to o tym, **że republikanie utracili nadzieję w zwycięstwo.**

Ofensywa aragońska określana przez dziennik jako rozpaczliwa, ma na celu uzyskanie korzystniejszej sytuacji na wypadek zawieszenia broni.

Zarówno Walencja, jak i Barcelona **chciałyby zapobiec w pierwszym rzędzie zaprowadzenia dyktatury w Hiszpanii.** Minister wojny miał zmienić swoje stanowisko w odniesieniu do monarchii.

Istnieją nawet pogłoski, że **Alcala Zamora chce się pogodzić w Rzymie z b. królem Alfonsem.**

SALAMANKA, 6.9. Na froncie leońskim i Santander została w dniu wczorajszym ustalona łączność pomiędzy poszczególnymi kolumnami operujących wojsk narodowych.

Na froncie Santander prowadzona jest w dalszym ciągu zbiórka i klasyfikacja sprzętu wojennego, przy czym do dnia dzisiejszego zaklasyfikowano następujący sprzęt, zdobyty na wojskach rządowych: **105 dział, 22 tanków w tym kilka tanków sowieckich z wbudowanymi działami przeciwpancernymi, dalej 230 ciężkich karabinów maszynowych, 450 lekkich karabinów maszynowych i 3000 karabinów ręcznych.**

Sprawa o „pomiary ciała”

przed Sądem Apelacyjnym

WARSZAWA, 6.9. (tel. wł.) Kierownik szkoły powszechnej pod Zawierciem odpowiadał przed sądem pod zarzutem dopuszczania się czynów lubieżnych w stosunku do uczenic, będących pod jego opieką. Wśród wychowanek szkoły w wyższych klasach krążyła plotka, iż kierownik szkoły specjalnie każe niektórym dziewczętom pozostać za karę po lekcjach i korzystając z sytuacji demoralizuje je.

Dwie matki uczenic złożyły skargę do prokuratora. W pierwszej instancji oskarżony tłumaczył się, że nie popełniał żadnych niemoralnych czynów, tylko prowadził pomiary ciała uczenic.

Rozprawa w pierwszej instancji odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Nauczyciela skazano na 2 lata więzienia. Oskarżony apelował, podając w skardze apelacyjnej motywy, iż cały akt oskarżenia jest intrygą.

Obecnie rozpatruje sprawę Sąd Apelacyjny.

Rewia skoczków spadochronowych

Niezliczone tłumy podziwiają pokaz

W niedzielę odbyły się po raz pierwszy w Polsce zbiorowe skoki ze spadochronem. „Wieczór Warszawski" tak opisuje ten pamiętny dzień:

Mało komu znana miejscowość Wieliszew, znajdująca się między Zegrzem a Legionowem (pod Warszawą dop. red.) piaszczysta i gęsto zalesiona, zaroiła się w ubiegłą niedzielę tłumami. Kiedy zapowiedziano

skok jednoczesny 60 spadochroniarzy nikt nie przypuszczał że takie tłumy zjadą do odległej wioski.

Tymczasem już o godz. 10 rano wszystkie wzgórza i las, otaczające wydmy piaszczyste, na które mieli skakać spadochroniarze, zapełniły się tłumem.

Nigdzie dotychczas nie było takiego zjazdu samochodów. Przybyło ich ponad 300.

Z najodleglejszych nawet wiosek pędzili chłopcy na rowerach, a pociągi z Warszawy przyjechały tak przepełnione, że nawet na dachach nie było miejsc.

Całe społeczeństwo kocha lotnictwo i każda lotnicza impreza ma zapewnione powodzenie.

Niestety imprez tych u nas prawie wcale się nie urządza.

Skoki ze spadochronami w Wieliszewie były urządzone dla filmu. Nakręcany mianowicie jest obraz, którego **bohater zostaje wyrzucony z samolotu i skacze ze spadochronem. Odbywa się to w czasie skoku kilkudziesięciu jego kolegów.**

Okazja była wspaniała do zaproszenia przez LOPP entuzjastów lotnictwa na to pierwsze tego rodzaju w Polsce widowisko.

Przybyli generałowie Zając, Berbecki, Olszyna - Wilczyński, wyżsi oficerowie lotnictwa, przedstawiciele LOPP-u, prasy i gromadka pilotów.

O godz. 10 odbył się próbny skok. Z wielkiego „Fokkera"

Najpierw skoczyły trzy osoby, w tym dwie kobiety: Zosia Szczecińska i Wiesia Kozierska.

Skoki się udały i dano sygnał do Warszawy, by startowała eskadra skoczków.

W tym czasie pole zapełniało się coraz bardziej. **Pod każdym niemal drzewem stał samochód przez las nie można było przejść, a tłum walił i walił.**

Wreszcie z daleka usłyszano warkot ciężkich samolotów. **Eskadra „Fokkerów" komunikacyjnych, w liczbie 6, nadleciała w szyku. Nad nimi wysoko szybuje „RWD-13", pilotowany przez Urbana. To operatorzy robią zdjęcia.**

Białe domki leżące na skraju pola były tą linią graniczną, nad którą miały się zacząć skoki. Ponieważ kierunek wiatru jest na publiczność, więc wszystkich skoczków wiatr ma unieść w naszą stronę. Wszystkie oczy wpatrzone są w płynącą majestatycznie eskadrę. Nagle widać

czarny punkcik wylatujący z jednego z samolotów.

Za nim drugi, trzeci.

Błyskawicznie otwierają się spadochrony. **Nad każdy z punkcików wyrasta jakby olbrzymia biała chryzantema.** Spadanie staje się wolniejsze.

Jeden ze skoczków leci bez spadochronu trochę za długo. Tłum się denerwuje:

otwarzy się, czy się nie otworzy?

Nagle westchnieniu lgi. Nad skoczkiem zakwitły od razu dwie chryzantemy. Użył jednocześnie dwóch spadochronów. Wszyscy skaczący są zresztą zaopatrzeni w dwa spadochrony. Jeden po drugim podwajają się chryzantemy i na tle błękitu nieba powstaje jak by piękny ogród.

Białe punkty niesione porywistym wiatrem w naszą stronę, rosną w oczach.

Kiedy znajdują się wysoko w górze spadek skoczków wydaje się powolny. W chwili jednak, kiedy są już prawie nad nami, widzimy, jak szybko odbywa się ten skok z błękitów.

Nad tłumem pełno teraz potężnych białych „parasoli", z zawieszonymi u dołu skoczkami. Już jeden dotknął ziemi. Młodzież pędzi ku niemu. W innym miejscu już też lądują. Tłum się rozdziela. Otacza skoczków, pomaga im pozbyć się bagażu, pomaga składać spadochrony.

Jeszcze 10 minut **60 skoczków pręży się przed gen. Berbeckim, który dziękuje im serdecznie w imieniu LOPP-u za piękny pokaz.** Rozlegają się gromkie okrzyki na cześć lotnictwa. Tłum się rozchodzi. Po drodze niemilknące rozmowy na temat wspaniałego wyczynu i marzenia snute przez młodzież:

— **Jakie to było piękne. Chciałbym zostać skoczkiem!**

I znowu szturm do pociągów, do aut — powrót do Warszawy.

T. M.

Fuzja Ch. D. z NPR.

WARSZAWA, 6.9. (tel. wł.) W swoim czasie pisaliśmy o pertraktacjach, jakie toczą się pomiędzy Chrześcijańską Demokracją a NPR. w sprawie ewentualnego współdziałania tych dwu organizacyj.

W wyniku tych pertraktacyj doszło do całkowitego uzgodnienia wspólnego programu pomiędzy Chadecją i NPR.

Nowy program odbiegać ma bardzo mało od dotychczasowych programów Chadecji i NPR. Opiera się on na zasadach demokratycznych i chrześcijańskich. Ustalona została również wspólna nazwa stronnictwa, które powstanie przez połączenie się Chadecji i NPR.

W najbliższych dniach ukazać się ma w tej sprawie komunikat. Na dzień 10 października br. spodziewane jest zwołanie wspólnego kongresu Chadecji i NPR., na którym zlanie się tych dwu organizacyj miałoby być definitywnie załatwione.

Uchwały kongresu górników

zrzeszonych w „Pracy Polskiej"

W ub. niedzielę odbyły się w Katowicach w sali restauracji „Pod parkiem Kościuszki" obrady delegatów Związku zawodowego „Praca Polska" przy udziale 150 osób. W obradach wzięli również udział przedstawiciele „Pracy Polskiej" z Zagłębia Dąbrowskiego.

Na kongresie omawiano sprawę niekorzystnego dla robotników wyniku ostatniego arbitrażu w sprawie płac w górnictwie oraz zbyt małej i tylko dla niektórych grup podwyżki. **Stwierdzono, że główną przeszkodą w uzyskaniu znaczniejszej podwyżki jest skrócenie czasu pracy w górnictwie.**

Kongres przyszedł do wniosku, że skrócony czas pracy nic robotnikom nie przyniesie, natomiast zaś, jeśli sytuacja w przemyśle się na tyle poprawiła, że przemysłowcy mogą wytrzymać skrócenie czasu pracy, to lepiej by było dla robotników, aby czas pracy zostawić dotychczasowy, **robotnikom zaś dać dodatkową podwyżkę w wysokości 8½ %.** Przepracowane pół godziny przy nieskracaniu ośmiogodzinnej dniówki byłoby nadgodzinami w stosunku do siedmiu i półgodzinnego czasu pracy, podług nowej ustawy. Dlatego kongres uznał, że należałoby je obliczać według wyższej stawki. W tym kierunku zapadły rezolucje kongresu.

Dochodzenia przeciwko

DZIAŁACZOM CHŁOPSKIM

JAROSŁAW, 6.9 (tel. wł.). Bawiący w Jarosławiu prokurator Sądu okręgowego z Przemyśla, prowadzi przy pomocy władz sądowych i policyjnych w Jarosławiu w szybkim tempie śledztwo przeciw obwinionym o wywołanie ostatnich zajść w powiatach Jarosławskim i Przemyskim. Jednocześnie zbierane są dowody rzeczowe w postaci różnych przedmiotów jak kos, dyszli itd.

L. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugieniusza Bałuckiego

36)

— Ale dlaczego? Dlaczego? — zawołała nieomal z rozpaczą.

— Dlatego, że przede wszystkim muszę wiedzieć, jakie życie obrał sobie ojciec. — Chwycił ją za rękę. — Czy ty naprawdę tego nie rozumiesz, Mary?

— Czego chcesz od umarłych, John?

Był niewymownie zmartwiony. Puścił jej rękę i spojrzał w przestrzeń.

— On nie umarł, Mary, on żyje. Wiem. Czuję.

Mary wstała, przeszła się po pokoju i znów usiadła.

— Słuchaj, Dan. Przecież wiesz, że bardzo cię kocham. Pozatem nie nazwiesz mnie chyba głupią. Nie kieruję się też względami natury materialnej — ta strona sprawy nie interesuje mnie wcale. Mąż jest jedynym synem i spadkobiercą po swoim ojcu. Nasze dzieci są dostatecznie zabezpieczone. — Daniel zrobił niecierpliwy ruch. — Mówię to wszystko, by udowodnić swoją bezstronność.

— A więc?

— Spróbuję spojrzeć na romantyczną historię zaginionego ojca z twego punktu widzenia.. Dostroję się do twoich wariackich pomysłów, ale zachowam przy tym odrobinę logiki. Gotowa jestem przyjąć, że nasz biedny ojciec żyje, chociaż został uznany za umarłego przez ludzi, których powagi nie będziesz kwestionował. Jeżeli nawet żyje, to ukrywa się i nie chce nas znać. Z jakich powodów to robi — nie wiemy. Rozumowanie jasne i logiczne, prawda? — Daniel siedział nieruchomo. — Idę jeszcze dalej. Przyjmuję nader fantastyczną ewentualność: udało ci się znaleźć naszego ojca. Wątpię bardzo, by człowiek, żyjący dwanaście lat w odosobnieniu i w ukryciu, miał być szczególnie uradowany, że syn go odszukał i przemocą wyciągnął na światło dzienne.

— Oczywiście może być i tak — powiedział spokojnie Daniel. — Ale odpowiedzialność za to przyjmuję na siebie, Mary.

Pomyślał przy tym, że gdyby ojciec chciał uchodzić za umarłego, napewno by nie telegrafował; w tejże chwili postanowił na razie nic nie mówić siostrze o depeszach, otrzymanych z Kapsztadu i Warszawy.

— Głupi jesteś, Dan — powiedziała ze łzami w oczach. — Nie można się z tobą dogadać.

— Nie. Wściekłego psa lepiej nie zaczepiać. — Jego głos dźwięczał groźnie. — Kiedy znów pojedziesz do Tynonnel Hall, powiedz swojemu bratu Ryszardowi, że bardzo niebezpiecznie zaczepiać wściekłego psa. Najwyżej można go postrzelić.

— Co za okropne słowa, Dan!

— Bardzo mi przykro, Mary, ale na co się zdadzą piękne słowa?

Lady Somers westchnęła z rezygnacją, wytarła oczy i uśmiechnęła się do brata.

— Jednak imponujesz mi, Dan. Człowiek dążący z uporem do jakiegoś celu, zawsze jest wspaniały, nawet jeśli jest maniakiem. — Wstrzymała oddech. — Chciałabym ci pomóc, Dan. Co mogę dla ciebie zrobić?

— O, to już inna sprawa. Pożycz mi trochę pieniędzy. Jestem prawie na sucho.

— Chętnie, Dan. Ile ci trzeba?

Zastanawiał się chwilę.

— Tysiąc funtów. Albo nie, na razie wystarczy mi pięćset.

Nie przestraszyła się wysokiej cyfry, bo w sprawach pieniężnych zupełnie się nie orientowała, ale była nieco speszona, gdy się przekonała, że zawartość torebki wynosi zaledwie sto dwadzieścia funtów.

— Niestety, nie mam tyle przy sobie, Dan.

— Całkiem jasne, ale możesz mi wystawić czek.

Zawstydziła się.

— Ja w ogóle nie mam książki czekowej, Dan. Przecież wiesz, że nie znam się na sprawach pieniężnych. Prowadzi je Henry. Ale ja mogę zażądać pieniędzy od Henry'ego.

(C. d. n.)

150 MILIONOW ZŁ. ROCZNIE
PUSZCZONE Z DYMEM!

„Tydzień Obrony Przeciwpożarowej Państwa, który przypada między 5 a 12 bm. (w Zagłębiu Dąbr., ze względu na trwający obecnie Tydzień LOPP termin Tygodnia przełożono na 12—19 bm.), skierowuje uwagę na jedno z doniosłych zagadnień naszego bezpieczeństwa, a zarazem jedno z wielkich źródeł bardzo poważnych strat materialnych, które ponosi społeczeństwo.

Mamy przed sobą cyfrowe dane, stwierdzające, jak wiele szkód wciąż jeszcze wyrządzają pożary. Było ich w r. 1935 — 20.200... Z tego w miastach 2.100, ale na wsi 18.100... Zniszczyły one przeszło 91.000 budynków!

Wartość ubezpieczeniowa spalonych budynków wynosiła 154½ miliona złotych!

Zarówno rozmiary klęski, jak i szkody przez nią wyrządzone budzą poważne refleksje i zmuszają do głębokiego zastanowienia.

Bezsprzecznie strażnictwo pożarowe czyni w Polsce postępy. Znów o tym świadczy wymowa cyfr. Gdy bowiem w r. 1930 mieliśmy tylko 8786 ochotniczych straży pożarnych, to w r. 1936 ilość ich wzrosła do 12357.

Członków straży w 1930 mieliśmy 215.000, w r. 1936 już 303.000.

Wzrósł też i sprzęt strażacki. W r. 1930 straże pożarne rozporządzały tylko 276 samochodami, 397 motopompami i 10.356 sikawkami ręcznymi — r. 1936 natomiast już 654 samochodami, 1272 motopompami i 14.044 sikawkami ręcznymi.

Mimo to — jak świadczy wzrastająca wciąż ilość pożarów i suma strat — ten wzrost członków straży i sprzętu widocznie nie odpowiada jeszcze potrzebom, skoro nie jest w stanie opanować katastrof, ani zmniejszyć tych olbrzymich strat, jakie wyrządza u nas żywioł ognia.

Bo spopielenie w ciągu roku przeszło 90 tysięcy budynków i strawienie przez ogień wartości, sięgającej rocznie przeszło 150 milionów złotych —

to klęska żywiołowa, nad którą nie sposób przejść obojętnie do porządku...

Skądże wciąż jeszcze ta masowość pożarów? Zwłaszcza na wsi?

Składa się na to szereg przyczyn. Po pierwsze: skupienie budynków. Nasza wieś jest przeważnie tak rozplanowana, że w razie pożaru ułatwia przerzucanie się ognia i utrudnia ratunek. Zachowanie przepisowej odległości w zabudowaniach jest skutecznym środkiem ochronnym i trzeba na to bezwzględny kłaść nacisk, przestrzegając wszędzie przepisów budowlanych i właściwego rozplanowania nowopowstających zabudowań na wsi.

Po wtóre: strzechy, kryte słomą, sprzyjają wielce masowym pożarom.

Trzeba z całą konsekwencją dążyć do unowocześnienia wsi.

Wypowiedzieć walkę słomianej strzesze, a spowodować jak najwydatniejsze stosowanie dachówki wypalanej, blachy, papy i innych ogniotrwałych materiałów.

Po trzecie: brak wody. Niestety w większości naszych wsi nie ma zbiorników wody odpowiednich do gaszenia większych pożarów. Nie ma też odpowiedniej ilości beczek i wiader do tłumienia pożaru w zarodku.

Po czwarte: brak straży pożarnych, niedostateczne ich wyposażenie w sprzęt i środki lokomocji. Obecna ilość ochotniczych straży pożarnych i posiadany przez nie sprzęt są niewystarczające — wymagają powiększenia i uzupełnienia.

Zagadnienie obrony przeciwpożarowej nie jest tylko kwestią społeczną i gospodarczą. W nowoczesnym państwie stanowi zarazem bardzo doniosły problem, łączący się ściśle z zagadnieniem obrony państwa. Józef Piłsudski powiedział kiedyś:

„siostrzycą armii jest straż pożarna“

Słowa te trafiają w sedno rzeczy. W nowoczesnej wojnie ogień ma ogromne zastosowanie, jako środek niszczenia ośrodków przemysłowych, stacyj kolejowych, magazynów, jako sposób wywarcia presji moralnej na ludność na tyłach.

W tych warunkach należyte usprawnienie organizacji obrony przeciwpożarowej nabiera ogromnego znaczenia.

To też minęły już czasy, kiedy obroną przeciwpożarową w mieście, miasteczku, osiedlu czy gminie wiejskiej zajmowała się tylko garstka „strażaków“. Dziś na tym odcinku trzeba skupić o wiele liczniejsze siły i o wiele poważniejsze zasoby w sprzęcie i środkach lokomocji.

Pamiętajmy: rocznie w Polsce idzie z dymem 90.000 budowli, a ogień trawi dobytek ludzki wartości przeszło 150 milionów złotych! Jest to poważnym memento, z którego wysnuć trzeba realne i praktyczne wnioski. Szczególniej, że pożarnictwo i zagadnienie bezpieczeństwa i obrony państwa łączą się tak ściśle.

To musimy sobie wszyscy uświadomić — a zarazem wysnuć praktyczne konsekwencje. B. S.

Głosy prasy estońskiej
na temat wizyty min. Akela w Warszawie

Cała prasa estońska na naczelnych miejscach zamieszcza artykuły i wiadomości, poświęcone przyjaznej współpracy Estonii i Polski oraz obecnej wizycie ministra spraw zagranicznych Akela w Warszawie.

Oficjalny „Uus Esti“ twierdzi, że

nic nie dzieli silnie związanych w głębokiej przyjaźni państw: Estonii i Polski,

które ściśle współpracują ze sobą.

„Paewaleht“ w artykule „17 lat estońsko-polskiej przyjaźni“ zaznacza, że podróż ministra spraw zagranicznych Akela do Warszawy musi przyczynić się do dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków, istniejących od dawna pomiędzy Polską a Estonią.

„Waba Maa“ w artykule „Polska i Estonia“ pisze m. in.: „Rzeczpospolita Polska podobnie jak i inne wschodnio-europejskie państwa, jak Finlandia, Estonia i Łotwa prowadzą politykę niezależną. Państwa te reprezentują siłę, która w przyszłości jeszcze większą rolę odgrywać będzie w równowadze sił Europy i zabezpieczenia pokoju.

Wzajemne zrozumienie oraz wspólne cele Estonii i Polski mogą być przykładem dla całego świata.

Ci, którzy życzą zabezpieczenia pokoju w Europie winni odnieść się do podróży ministra Akela do Warszawy tylko z sympatią“.

Organizacja bezbożników sow.
przeciw Stalinowi

„Petit Parisien“ donosi, że w organizacji t. zw. „Bezbożników“ w Rosji sowieckiej GPU wykryło istnienie

wielkiego ruchu antystalinowskiego.

Wiadomość o tym miała wywołać ogromne wrażenie w sowieckich kołach urzędowych.

Działalność związku bezbożników została zawieszona i wszyscy kierownicy okręgowi mieli być aresztowani.

Główne ośrodki ruchu, zwróconego przeciwko Stalinowi, miały się znajdować w Leningradzie i w większych miastach Białorusi, Ukrainy i Dalekiego Wschodu.

Poza aresztowaniem kierowników

całe prezydium związku bezbożników miało ulec rozwiązaniu,

a członkowie jego pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Aresztowania w szeregach bezbożników mnożą się z dnia na dzień. Dotychczasowe dochodzenia miały wykazać, że w łonie organizacji znalazły schronienie niebezpieczne elementy antykomunistyczne i antystalinowskie.



Czy dałeś ofiarę na kupno samolotu dla Armii z Sosnowca

Usunięcie dowódcy
SOWIECKIEJ FLOTY BAŁTYCKIEJ

Pogłoski o niełasce dowódcy sowieckiej floty bałtyckiej, admirała 1 rangi Siwkowa, znalazły potwierdzenie. Prasa sowiecka, nie donosząc o usunięciu i dalszych losach Siwkowa, komunikuje, że obecnie bałtycką flotą dowodzi admirał 1 rangi Isakow. Należy zaznaczyć, że Siwkow mianowany został dowódcą floty bałtyckiej bardzo niedawno, bo 27 stycznia rb.

Szefowie sztabów Estonii, Finlandii i Łotwy
PRZYBĘDĄ DO POLSKI

W najbliższych dniach przyjeżdżają do Polski zaproszeni przez szefa sztabu głównego na manewry wojska polskiego szefowie sztabów generalnych trzech państw nadbałtyckich, a mianowicie: gen. Reek Mikołaj, szef estońskiego sztabu generalnego, gen. Oesch Karol Leonard, szef fińskiego sztabu generalnego, gen. Hartmanis Marcin, szef łotewskiego sztabu generalnego. Po krótkim pobycie w Warszawie goście udadzą się do Wielkopolski, gdzie będą w ciągu kilku dni uczestniczyć w ćwiczeniach międzydywizyjnych.

Drzymała
PRZYJACIELEM NIEMCÓW!

Zbyt wiele napsuł Drzymała krwi Niemcom, by mogli o nim zapomnieć nawet po jego śmierci. „Ostland“, osławiony organ nie mniej osławionego Bund Deutscher Oster, informuje swych czytelników, że w związku ze śmiercią Drzymały wieś Podgradowice, gdzie walczył Drzymała, przemianowano na Drzymałowo. Przy tej okazji pisze „Ostland“, że Drzymała wcale nie był wrogiem Niemców, na dowód czego podaje, iż Drzymała przed wojną światową, przy wyborach do Reichstagu głosował na Niemca, a kartkę z nazwiskiem polskiego kandydata na posła zniszczył. Męczennikiem sprawy polskiej i bohaterem narodowym — według „Ostlandu“ — został Drzymała w wyniku propagandy polskiej.

Bez komentarzy!

Musi zniknąć warcholstwo z życia wiejskiego
Przemówienie gen. Galicy na zjeździe OZN w Warszawie

Na okręgowym zjeździe organizacyjnym w Krakowie dnia 5 bm. sen. gen. Andrzej Galica, przewodniczący organizacji wiejskiej OZN, wygłosił przemówienie, które w obszernym streszczeniu podajemy:

Koledzy!

Jeszcze świeże są echa wypadków, jakie się tutaj rozegrały, wywołując uczucie głębokiej troski w duszy każdego działacza, szczerze oddanego wsi i chcącego rzetelnie pracować nad poprawą jej losu. Wypadki te mają swą tym boleśniejszą wymowę, że

ich moralni sprawcy, jako dzień rozpoczęcia podburzającej agitacji, odważyli się wziąć rocznicę wiekopomnego zwycięstwa oręża polskiego w roku 1920.

Jak gdyby dla sponiewierania owoców tego zwycięstwa, odniesionego zjednoczonym wysiłkiem całego narodu, właśnie w tym dniu rzucili oni w naród zatruty posiew wewnętrznych walk i wzajemnej nienawiści.

Niegodziwie nadużyte hasło rzekomej walki o prawa chłopskie było w ich ustach wyłącznie tylko pokrywką dla własnych celów politycznych.

Wobec krwi chłopskiej, jaka się w następstwie tej zbrodniczej agitacji polała, żadnemu z nich nie pomogą dzisiaj wykrętne próby zrzucania z siebie odpowiedzialności, ani tłumaczenia, iż ruch na wsi małopolskiej przeszedł ponad ich głowami.

Za to zhańbienie dobrego imienia polskiego chłopa, którego zmuszono iść wspólnie z komunistycznymi najemnikami, za wydanie go jako narzędzie w ręce czynników działających przeciw polskiemu państwu,

całkowita odpowiedzialność spada na organizatorów strajku.

Ze strony samego wiejskiego społeczeństwa, które w wielu wypadkach natychmiast z całym poczuciem honoru i godności reagowało w sposób stanowczy, dosięgnie ich niewątpliwie odraza i wzgarda.

Po tych ciężkich wstrząsach, wieś małopolska ma wrócić do spokoju i równowagi. Musi to być dokonane jak najspieszniej i jak najrozumniej.

Chwila, w której to pierwsze zadanie powierzone zostaje wam, jako zorganizowanym działaczom — niełatwa. Nie mniej jednak wykonać je trzeba.

Pracę nad pojednaniem i zjednoczeniem umysłów prowadzić winniście

w imię hasła, które narodowi rzucił obecny Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych, Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Hasłem tym jest obrona Polski, wspólnego dobra wszystkich Polaków. Trafi ono nie tylko do rozumów, ale i do serc wiejskich. Te umysły i serca pojmą i odczują, że obrona Polski, to nie tylko konieczny podatek krwi i mienia w czasie wojny, ale i dbałość o swój lepszy los, o swe gospodarcze, społeczne i kulturalne dorobki, wzmagające siły własne i siłę państwa.

Nasz obóz dąży do przebudowy ustroju w zakresie najdalszych realnych możliwości. Muszą się one jednak zmieścić między obronnymi koniecznościami państwa a bezsporną koniecznością ogólnego zwiększenia ziemi w rękach włościan. Chcemy, by dokonane to zostało w sposób rozumny i odpowiadający celowi,

nie powodując ani wstrząsów socjalnych ani zahamowania, a tym mniej spadku produkcji rolnej,

która rolnikowi daje źródło egzystencji, a państwu siłę i możność planowego gospodarowania posiadanymi zasobami.

Budujemy Polskę ludową, demokratyczną, daleką od totalizmów, opartą o państwowy instynkt i o dobrą wolę dobrych Polaków, dążyć też będziemy do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Na tle tych zajść, które się tu rozegrały, a których nieszczęsna pamięć winna jak najrychlej zniknąć w zapomnieniu,

wyciągamy rękę do zgody do wszystkich rozumnych i uczciwych chłopów,

którzy pojęli, że tylko we wspólnej pracy leży ich siła.

Z wiejskiego życia

musi zniknąć egoizm, warcholstwo i przewrotne politykierstwo jednostek, grup czy klas.

Honorowi i godności chłopów, których na ogólnym warszawskim zjeździe nazwałem nowoczesnym bezherbowym rycerstwem, odpowiada tylko jedna jedyna służba, a to dobrowolna, z obywatelskiego i żołnierskiego poczucia płynąca służba dla Polski.

Wierzę, że na tej drogiej nam wszystkim ziemi krakowskiej, skąd wyszedł wiekopomny Czyn spoczywającego na Wawelu genialnego Wodza Narodu i Twórcy Odrodzonego Państwa Polskiego, pod wpływem Waszej pracy, Koledzy, nastąpi pojednanie i spokój, tak konieczny dla wewnętrznego życia budującej się Polski.

Rewia skoczków spadochronowych

Niezliczone tłumy podziwiają pokaz

W niedzielę odbyły się po raz pierwszy w Polsce zbiorowe skoki ze spadochronem. „Wieczór Warszawski" tak opisuje ten pamiętny dzień:

Mało komu znana miejscowość Wieliszew, znajdująca się między Zegrzem a Legionowem (pod Warszawą dop. red.) piaszczysta i gęsto zalesiona, zaroiła się w ubiegłą niedzielę tłumami. Kiedy zapowiedziano

skok jednoczesny 60 spadochroniarzy nikt nie przypuszczał że takie tłumy zjadą do odległej wioski.

Tymczasem już o godz. 10 rano wszystkie wzgórza i las, otaczające wydmy piaszczyste, na które mieli skakać spadochroniarze, zapełniły się tłumem.

Nigdzie dotychczas nie było takiego zjazdu samochodów. Przybyło ich ponad 300.

Z najodleglejszych nawet wiosek pędzili chłopcy na rowerach, a pociągi z Warszawy przyjechały tak przepełnione, że nawet na dachach nie było miejsc.

Całe społeczeństwo kocha lotnictwo i każda lotnicza impreza ma zapewnione powodzenie.

Niestety imprez tych u nas prawie wcale się nie urządza.

Skoki ze spadochronami w Wieliszewie były urządzone dla filmu. Nakręcany mianowicie jest obraz, którego bohater zostaje wyrzucony z samolotu i skacze ze spadochronem. Odbywa się to w czasie skoku kilkudziesięciu jego kolegów.

Okazja była wspaniała do zaproszenia przez LOPP entuzjastów lotnictwa na to pierwsze tego rodzaju w Polsce widowisko.

Przybyli generałowie Zając, Berbecki, Olszyna - Wilczyński, wyżsi oficerowie lotnictwa, przedstawiciele LOPP-u, prasy i gromadka pilotów.

O godz. 10 odbył się próbny skok. Z wielkiego „Fokkera"

Najpierw skoczyły trzy osoby, w tym dwie kobiety: Zosia Szczecińska i Wiesia Kozierska.

Skoki się udały i dano sygnał do Warszawy, by startowała eskadra skoczków.

W tym czasie pole zapełniało się coraz bardziej. Pod każdym niemal drzewem stał samochód przez las nie można było przejść, a tłum walił i walił.

Wreszcie z daleka usłyszano warkot ciężkich samolotów. Eskadra „Fokkerów" komunikacyjnych, w liczbie 6, nadleciała w szyku. Nad nimi wysoko szybuje „RWD-13", pilotowany przez Urbana. To operatorzy robią zdjęcia.

Białe domki leżące na skraju pola były tą linią graniczną, nad którą miały się zacząć skoki. Ponieważ kierunek wiatru jest na publiczność, więc wszystkich skoczków wiatr ma unieść w naszą stronę. Wszystkie oczy wpatrzone są w płynącą majestatycznie eskadrę. Nagle widać

czarny punkcik wylatujący z jednego z samolotów.

Za nim drugi, trzeci.

Błyskawicznie otwierają się spadochrony. Nad każdy z punkcików wyrasta jakby olbrzymia biała chryzantema. Spadanie staje się wolniejsze.

Jeden ze skoczków leci bez spadochronu trochę za długo. Tłum się denerwuje:

otwarzy się, czy się nie otworzy?

Nagle westchnieniu lgi. Nad skoczkiem zakwitły od razu dwie chryzantemy. Użył jednocześnie dwóch spadochronów. Wszyscy skaczący są zresztą zaopatrzeni w dwa spadochrony. Jeden po drugim podwajają się chryzantemy i na tle błękitu nieba powstaje jak by piękny ogród.

Białe punkty niesione porywistym wiatrem w naszą stronę, rosną w oczach.

Kiedy znajdują się wysoko w górze spadek skoczków wydaje się powolny. W chwili jednak, kiedy są już prawie nad nami, widzimy, jak szybko odbywa się ten skok z błękitów.

Nad tłumem pełno teraz potężnych białych „parasoli", z zawieszonymi u dołu skoczkami. Już jeden dotknął ziemi. Młodzież pędzi ku niemu. W innym miejscu już też lądują. Tłum się rozdziela. Otacza skoczków, pomaga im pozbyć się bagażu, pomaga składać spadochrony.

Jeszcze 10 minut **60 skoczków pręży się przed gen. Berbeckim, który dziękuje im serdecznie w imieniu LOPP-u za piękny pokaz.** Rozlegają się gromkie okrzyki na cześć lotnictwa. Tłum się rozchodzi. Po drodze niemilknące rozmowy na temat wspaniałego wyczynu i marzenia snute przez młodzież:

— **Jakie to było piękne. Chciałbym zostać skoczkiem!**

I znowu szturm do pociągów, do aut — powrót do Warszawy.

T. M.

Fuzja Ch. D. z NPR.

WARSZAWA, 6.9. (tel. wł.) W swoim czasie pisaliśmy o pertraktacjach, jakie toczą się pomiędzy Chrześcijańską Demokracją a NPR. w sprawie ewentualnego współdziałania tych dwu organizacyj.

W wyniku tych pertraktacyj doszło do całkowitego uzgodnienia wspólnego programu pomiędzy Chadecją i NPR. Nowy program odbiegać ma bardzo mało od dotychczasowych programów Chadecji i NPR. Opiera się on na zasadach demokratycznych i chrześcijańskich. Ustalona została również wspólna nazwa stronnictwa, które powstanie przez połączenie się Chadecji i NPR.

W najbliższych dniach ukazać się ma w tej sprawie komunikat. Na dzień 10 października br. spodziewane jest zwołanie wspólnego kongresu Chadecji i NPR., na którym zlanie się tych dwu organizacyj miałoby być definitywnie załatwione.

Uchwały kongresu górników

zrzeszonych w „Pracy Polskiej"

W ub. niedzielę odbyły się w Katowicach w sali restauraji „Pod parkiem Kościuszki" obrady delegatów Związku zawodowego „Praca Polska" przy udziale 150 osób. W obradach wzięli również udział przedstawiciele „Pracy Polskiej" z Zagłębia Dąbrowskiego.

Na kongresie omawiano sprawę niekorzystnego dla robotników wyniku ostatniego arbitrażu w sprawie płac w górnictwie oraz zbyt małej i tylko dla niektórych grup podwyżki. Stwierdzono, że główną przeszkodą w uzyskaniu znaczniejszej podwyżki jest skrócenie czasu pracy w górnictwie.

Kongres przyszedł do wniosku, że skrócony czas pracy nic robotnikom nie przyniesie, natomiast zaś, jeśli sytuacja w przemyśle się na tyle poprawiła, że przemysłowcy mogą wytrzymać skrócenie czasu pracy, to lepiej by było dla robotników, aby czas pracy zostawić dotychczasowy, robotnikom zaś dać dodatkową podwyżkę w wysokości $8^1/_2$ %. Przepracowane pół godziny przy nieskracaniu ośmiogodzinnej dniówki byłoby nadgodzinami w stosunku do siedmiu i półgodzinnego czasu pracy, podług nowej ustawy. Dlatego kongres uznał, że należałoby je obliczać według wyższej stawki. W tym kierunku zapadły rezolucje kongresu.

Dochodzenia przeciwko

DZIAŁACZOM CHŁOPSKIM

JAROSŁAW, 6.9 (tel. wł.). Bawiący w Jarosławiu prokurator Sądu okręgowego z Przemyśla, prowadzi przy pomocy władz sądowych i policyjnych w Jarosławiu w szybkim tempie śledztwo przeciw obwinionym o wywołanie o statnich zajść w powiatach Jarosławskim i Przemyskim. Jednocześnie zbierane są dowody rzeczowe w postaci różnych przedmiotów jak kos, dyszli itd.

L. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugieniusza Bałuckiego

36)

— Ale dlaczego? Dlaczego? — zawołała nieomal z rozpaczą.

— Dlatego, że przede wszystkim muszę wiedzieć, jakie życie obrał sobie ojciec. — Chwycił ją za rękę. — Czy ty naprawdę tego nie rozumiesz, Mary?

— Czego chcesz od umarłych, John?

Był niewymownie zmartwiony. Puścił jej rękę i spojrzał w przestrzeń.

— On nie umarł, Mary, on żyje. Wiem. Czuję.

Mary wstała, przeszła się po pokoju i znów usiadła.

— Słuchaj, Dan. Przecież wiesz, że bardzo cię kocham. Pozatem nie nazwiesz mnie chyba głupią. Nie kieruję się też względami natury materialnej — ta strona sprawy nie interesuje mnie wcale. Mąż jest jedynym synem i spadkobiercą po swoim ojcu. Nasze dzieci są dostatecznie zabezpieczone. — Daniel zrobił niecierpliwy ruch. — Mówię to wszystko, by udowodnić swoją bezstronność.

— A więc?

— Spróbuję spojrzeć na romantyczną historię zaginionego ojca z twego punktu widzenia.. Dostroję się do twoich wariackich pomysłów, ale zachowam przy tym odrobinę logiki. Gotowa jestem przyjąć, że nasz biedny ojciec żyje, chociaż został uznany za umarłego przez ludzi, których powagi nie będziesz kwestionował. Jeżeli nawet żyje, to ukrywa się i nie chce nas znać. Z jakich powodów to robi — nie wiemy. Rozumowanie jasne i logiczne, prawda? — Daniel siedział nieruchomo. — Idę jeszcze dalej. Przyjmuję nader fantastyczną ewentualność: udało ci się znaleźć naszego ojca. Wątpię bardzo, by człowiek, żyjący dwanaście lat w odosobnieniu i w ukryciu, miał być szczególnie uradowany, że syn go odszukał i przemocą wyciągnął na światło dzienne.

— Oczywiście może być i tak — powiedział spokojnie Daniel. — Ale odpowiedzialność za to przyjmuję na siebie, Mary.

Pomyślał przy tym, że gdyby ojciec chciał uchodzić za umarłego, napewno by nie telegrafował; w tejże chwili postanowił na razie nic nie mówić siostrze o depeszach, otrzymanych z Kapsztadu i Warszawy.

— Głupi jesteś, Dan — powiedziała ze łzami w oczach. — Nie można się z tobą dogadać.

— Nie. Wściekłego psa lepiej nie zaczepiać. — Jego głos dźwięczał groźnie.

— Kiedy znów pojedziesz do Tyronnel Hall, powiedz swojemu bratu Ryszardowi, że bardzo niebezpiecznie zaczepiać wściekłego psa. Najwyżej można go postrzelić.

— Co za okropne słowa, Dan!

— Bardzo mi przykro, Mary, ale na co się zdadzą piękne słowa?

Lady Somers westchnęła z rezygnacją, wytarła oczy i uśmiechnęła się do brata.

— Jednak imponujesz mi, Dan. Człowiek dążący z uporem do jakiegoś celu, zawsze jest wspaniały, nawet jeśli jest maniakiem. — Wstrzymała oddech. — Chciałabym ci pomóc, Dan. Co mogę dla ciebie zrobić?

— O, to już inna sprawa. Pożycz mi trochę pieniędzy. Jestem prawie na sucho.

— Chętnie, Dan. Ile ci trzeba?

Zastanawiał się chwilę.

— Tysiąc funtów. Albo nie, na razie wystarczy mi pięćset.

Nie przestraszyła się wysokiej cyfry, bo w sprawach pieniężnych zupełnie się nie orientowała, ale była nieco speszona, gdy się przekonała, że zawartość torebki wynosi zaledwie sto dwadzieścia funtów.

— Niestety, nie mam tyle przy sobie, Dan.

— Całkiem jasne, ale możesz mi wystawić czek.

Zawstydziła się.

— Ja w ogóle nie mam książki czekowej, Dan. Przecież wiesz, że nie znam się na sprawach pieniężnych. Prowadzi je Henry. Ale ja mogę zażądać pieniędzy od Henry'ego.

(C. d. n.)

150 MILIONOW ZŁ. ROCZNIE

PUSZCZONE Z DYMEM!

„Tydzień Obrony Przeciwpożarowej Państwa, który przypada między 5 a 12 bm. (w Zagłębiu Dąbr., ze względu na trwający obecnie Tydzień LOPP termin Tygodnia przełożono na 12—19 bm.), skierowuje uwagę na jedno z doniosłych zagadnień naszego bezpieczeństwa, a zarazem jedno z wielkich źródeł bardzo poważnych strat materialnych, które ponosi społeczeństwo.

Mamy przed sobą cyfrowe dane, stwierdzające, jak wiele szkód wciąż jeszcze wyrządzają pożary. Było ich w r. 1935 — 20.200... Z tego w miastach 2.100, ale na wsi 18.100... Zniszczyły one przeszło 91.000 budynków!

Wartość ubezpieczeniowa spalonych budynków wynosiła 154½ miliona złotych!

Zarówno rozmiary klęski, jak i szkody przez nią wyrządzone budzą poważne refleksje i zmuszają do głębokiego zastanowienia.

Bezsprzecznie strażnictwo pożarowe czyni w Polsce postępy. Znów o tym świadczy wymowa cyfr. Gdy bowiem w r. 1930 mieliśmy tylko 8786 ochotniczych straży pożarnych, to w r. 1936 ilość ich wzrosła do 12357.

Członków straży w 1930 mieliśmy 215.000, w r. 1936 już 303.000.

Wzrósł też i sprzęt strażacki. W r. 1930 straże pożarne rozporządzały tylko 276 samochodami, 397 motopompami i 10.356 sikawkami ręcznymi — r. 1936 natomiast już 654 samochodami, 1272 motopompami i 14.044 sikawkami ręcznymi.

Mimo to — jak świadczy wzrastająca wciąż ilość pożarów i suma strat — ten wzrost członków straży i sprzętu widocznie nie odpowiada jeszcze potrzebom, skoro nie jest w stanie opanować katastrof, ani zmniejszyć tych olbrzymich strat, jakie wyrządza u nas żywioł ognia.

Bo spopielenie w ciągu roku przeszło 90 tysięcy budynków i strawienie przez ogień wartości, sięgającej rocznie przeszło 150 milionów złotych —

to klęska żywiołowa, nad którą nie sposób przejść obojętnie do porządku...

Skądże wciąż jeszcze ta masowość pożarów? Zwłaszcza na wsi?

Składa się na to szereg przyczyn. Po pierwsze: skupienie budynków. Nasza wieś jest przeważnie tak rozplanowana, że w razie pożaru ułatwia przerzucanie się ognia i utrudnia ratunek. Zachowanie przepisowej odległości w zabudowaniach jest skutecznym środkiem ochronnym i trzeba na to bezwzględny kłaść nacisk, przestrzegając wszędzie przepisów budowlanych i właściwego rozplanowania nowopowstających zabudowań na wsi.

Po wtóre: strzechy, kryte słomą, sprzyjają wielce masowym pożarom.

Trzeba z całą konsekwencją dążyć do unowocześnienia wsi.

Wypowiedzieć walkę słomianej strzesze, a spowodować jak najwydatniejsze stosowanie dachówki wypalanej, blachy, papy i innych ogniotrwałych materiałów.

Po trzecie: brak wody. Niestety w większości naszych wsi nie ma zbiorników wody odpowiednich do gaszenia większych pożarów. Nie ma też odpowiedniej ilości beczek i wiader do tłumienia pożaru w zarodku.

Po czwarte: brak straży pożarnych, niedostateczne ich wyposażenie w sprzęt i środki lokomocji. Obecna ilość ochotniczych straży pożarnych i posiadany przez nie sprzęt są niewystarczające — wymagają powiększenia i uzupełnienia.

Zagadnienie obrony przeciwpożarowej nie jest tylko kwestią społeczną i gospodarczą. W nowoczesnym państwie stanowi zarazem bardzo doniosły problem, łączący się ściśle z zagadnieniem obrony państwa. Józef Piłsudski powiedział kiedyś:

„siostrzycą armii jest straż pożarna"

Słowa te trafiają w sedno rzeczy. W nowoczesnej wojnie ogień ma ogromne zastosowanie, jako środek niszczenia ośrodków przemysłowych, stacyj kolejowych, magazynów, jako sposób wywarcia presji moralnej na ludność na tyłach.

W tych warunkach należyte usprawnienie organizacji obrony przeciwpożarowej nabiera ogromnego znaczenia.

To też minęły już czasy, kiedy obroną przeciwpożarową w mieście, miasteczku, osiedlu czy gminie wiejskiej zajmowała się tylko garstka „strażaków". Dziś na tym odcinku trzeba skupić o wiele liczniejsze siły i o wiele poważniejsze zasoby w sprzęcie i środkach lokomocji.

Pamiętajmy: rocznie w Polsce idzie z dymem 90.000 budowli, a ogień trawi dobytek ludzki wartości przeszło 150 milionów złotych! Jest to poważnym memento, z którego wysnuć trzeba realne i praktyczne wnioski. Szczególniej, że pożarnictwo i zagadnienie bezpieczeństwa i obrony państwa łączą się tak ściśle.

To musimy sobie wszyscy uświadomić — a zarazem wysnuć praktyczne konsekwencje. B. S.

Głosy prasy estońskiej

na temat wizyty min. Akela w Warszawie

Cała prasa estońska na naczelnych miejscach zamieszcza artykuły i wiadomości, poświęcone przyjaznej współpracy Estonii i Polski oraz obecnej wizycie ministra spraw zagranicznych Akela w Warszawie.

Oficjalny „Uus Esti" twierdzi, że

nic nie dzieli silnie związanych w głębokiej przyjaźni państw: Estonii i Polski,

które ściśle współpracują ze sobą.

„Paewaleht" w artykule „17 lat estońsko-polskiej przyjaźni" zaznacza, że podróż ministra spraw zagranicznych Akela do Warszawy musi przyczynić się do dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków, istniejących od dawna pomiędzy Polską a Estonią.

„Waba Maa" w artykule „Polska i Estonia" pisze m. in.: „Rzeczpospolita Polska podobnie jak i inne wschodnioeuropejskie państwa, jak Finlandia, Estonia i Łotwa prowadzą politykę niezależną. Państwa te reprezentują siłę, która w przyszłości jeszcze większą rolę odgrywać będzie w równowadze sił Europy i zabezpieczenia pokoju.

Wzajemne zrozumienie oraz wspólne cele Estonii i Polski mogą być przykładem dla całego świata.

Ci, którzy życzą zabezpieczenia pokoju w Europie winni odnieść się do podróży ministra Akela do Warszawy tylko z sympatią".

Organizacja bezbożników sow.

przeciw Stalinowi

„Petit Parisien" donosi, że w organizacji t. zw. „Bezbożników" w Rosji sowieckiej GPU wykryło istnienie

wielkiego ruchu antystalinowskiego.

Wiadomość o tym miała wywołać ogromne wrażenie w sowieckich kołach urzędowych.

Działalność związku bezbożników została zawieszona i wszyscy kierownicy okręgowi mieli być aresztowani.

Główne ośrodki ruchu, zwróconego przeciwko Stalinowi, miały się znajdować w Leningradzie i w większych miastach Białorusi, Ukrainy i Dalekiego Wschodu.

Poza aresztowaniem kierowników

całe prezydium związku bezbożników miało ulec rozwiązaniu,

a członkowie jego pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Aresztowania w szeregach bezbożników mnożą się z dnia na dzień. Dotychczasowe dochodzenia miały wykazać, że w łonie organizacji znalazły schronienie niebezpieczne elementy antykomunistyczne i antystalinowskie.

Czy dałeś ofiarę na kupno samolotu dla Armii z Sosnowca

Usunięcie dowódcy

SOWIECKIEJ FLOTY BAŁTYCKIEJ

Pogłoski o niełasce dowódcy sowieckiej floty bałtyckiej, admirała 1 rangi Siwkowa, znalazły potwierdzenie. Prasa sowiecka, nie donosząc o usunięciu i dalszych losach Siwkowa, komunikuje, że obecnie bałtycką flotą dowodzi admirał 1 rangi Isakow. Należy zaznaczyć, że Siwkow mianowany został dowódcą floty bałtyckiej bardzo niedawno, bo 27 stycznia rb.

Szefowie sztabów Estonii, Finlandii i Łotwy

PRZYBĘDĄ DO POLSKI

W najbliższych dniach przyjeżdżają do Polski zaproszeni przez szefa sztabu głównego na manewry wojska polskiego szefowie sztabów generalnych trzech państw nadbałtyckich, a mianowicie: gen. Reek Mikołaj, szef estońskiego sztabu generalnego, gen. Oesch Karol Leonard, szef fińskiego sztabu generalnego, gen. Hartmanis Marcin, szef łotewskiego sztabu generalnego. Po krótkim pobycie w Warszawie goście udadzą się do Wielkopolski, gdzie będą w ciągu kilku dni uczestniczyć w ćwiczeniach międzydywizyjnych.

Drzymała

PRZYJACIELEM NIEMCÓW!

Zbyt wiele napsuł Drzymała krwi Niemcom, by mogli o nim zapomnieć nawet po jego śmierci. „Ostland", osławiony organ nie mniej osławionego Bund Deutscher Oster, informuje swych czytelników, że w związku ze śmiercią Drzymały wieś Podgradowice, gdzie walczył Drzymała, przemianowano na Drzymałowo. Przy tej okazji pisze „Ostland", że Drzymała wcale nie był wrogiem Niemców, na dowód czego podaje, iż Drzymała przed wojną światową, przy wyborach do Reichstagu głosował na Niemca, a kartkę z nazwiskiem polskiego kandydata na posła zniszczył. Męczennikiem sprawy polskiej i bohaterem narodowym — według „Ostlandu" — został Drzymała w wyniku propagandy polskiej.

Bez komentarzy!

Musi zniknąć warcholstwo z życia wiejskiego

Przemówienie gen. Galicy na zjeździe OZN w Warszawie

Na okręgowym zjeździe organizacyjnym w Krakowie dnia 5 bm. sen. gen. Andrzej Galica, przewodniczący organizacji wiejskiej OZN, wygłosił przemówienie, które w obszernym streszczeniu podajemy:

Koledzy!

Jeszcze świeże są echa wypadków, jakie się tutaj rozegrały, wywołując uczucie głębokiej troski w duszy każdego działacza, szczerze oddanego wsi i chcącego rzetelnie pracować nad poprawą jej losu. Wypadki te mają swą tym boleśniejszą wymowę, że

ich moralni sprawcy, jako dzień rozpoczęcia podburzającej agitacji, odważyli się wziąć rocznicę wiekopomnego zwycięstwa oręża polskiego w roku 1920.

Jak gdyby dla sponiewierania owoców tego zwycięstwa, odniesionego zjednoczonym wysiłkiem całego narodu, właśnie w tym dniu rzucili oni w naród zatruty posiew wewnętrznych walk i wzajemnej nienawiści.

Niegodziwie nadużyte hasło rzekomej walki o prawa chłopskie było w ich ustach wyłącznie tylko pokrywką dla własnych celów politycznych.

Wobec krwi chłopskiej, jaka się w następstwie tej zbrodniczej agitacji polała, żadnemu z nich nie pomogą dzisiaj wykrętne próby zrzucania z siebie odpowiedzialności, ani tłumaczenia, iż ruch na wsi małopolskiej przeszedł ponad ich głowami.

Za to zhańbienie dobrego imienia polskiego chłopa, którego zmuszono iść wspólnie z komunistycznymi najemnikami, za wydanie go jako narzędzie w ręce czynników działających przeciw polskiemu państwu,

całkowita odpowiedzialność spada na organizatorów strajku.

Ze strony samego wiejskiego społeczeństwa, które w wielu wypadkach natychmiast z całym poczuciem honoru i godności reagowało w sposób stanowczy, dosięgnie ich niewątpliwie odraza i wzgarda.

Po tych ciężkich wstrząsach, wieś małopolska ma wrócić do spokoju i równowagi. Musi to być dokonane jak najśpieszniej i jak najrozumniej.

Chwila, w której to pierwsze zadanie powierzone zostaje wam, jako zorganizowanym działaczom — niełatwa. Nie mniej jednak wykonać je trzeba.

Pracę nad pojednaniem i zjednoczeniem umysłów prowadzić winniście

w imię hasła, które narodowi rzucił obecny Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych, Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Hasłem tym jest obrona Polski, wspólnego dobra wszystkich Polaków. Trafi ono nie tylko do rozumów, ale i do serc wiejskich. Te umysły i serca pojmą i odczują, że obrona Polski, to nie tylko konieczny podatek krwi i mienia w czasie wojny, ale i dbałość o swój lepszy los, o swe gospodarcze, społeczne i kulturalne dorobki, wzmagające siły własne i siłę państwa.

Nasz obóz dąży do przebudowy ustroju w zakresie najdalszych realnych możliwości. Muszą się one jednak zmieścić między obronnymi koniecznościami państwa a bezsporną koniecznością ogólnego zwiększenia ziemi w rękach włościan. Chcemy, by dokonane to zostało w sposób rozumny i odpowiadający celowi,

nie powodując ani wstrząsów socjalnych ani zahamowania, a tym mniej spadku produkcji rolnej,

która rolnikowi daje źródło egzystencji, a państwu siłę i możność planowego gospodarowania posiadanymi zasobami.

Budujemy Polskę ludową, demokratyczną, daleką od totalizmów, opartą o państwowy instynkt i o dobrą wolę dobrych Polaków, dążyć też będziemy do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Na tle tych zajść, które się tu rozegrały, a których nieszczęsna pamięć winna jak najrychlej zniknąć w zapomnieniu,

wyciągamy rękę do zgody do wszystkich rozumnych i uczciwych chłopów,

którzy pojęli, że tylko we wspólnej pracy leży ich siła.

Z wiejskiego życia

musi zniknąć egoizm, warcholstwo i przewrotne politykierstwo jednostek, grup czy klas.

Honorowi i godności chłopów, których na ogólnym warszawskim zjeździe nazwałem nowoczesnym bezherbowym rycerstwem, odpowiada tylko jedna jedyna służba, a to dobrowolna, z obywatelskiego i żołnierskiego poczucia płynąca służba dla Polski.

Wierzę, że na tej drogiej nam wszystkim ziemi krakowskiej, skąd wyszedł wiekopomny Czyn spoczywającego na Wawelu genialnego Wodza Narodu i Twórcy Odrodzonego Państwa Polskiego, pod wpływem Waszej pracy, Koledzy, nastąpi pojednanie i spokój, tak konieczny dla wewnętrznego życia budującej się Polski.

UWAGI

MŁODE SIŁY NIE MOGĄ SIĘ MARNOWAĆ

Wiele mówi się i dyskutuje na tematy ogólne, dotyczące rzemiosła, ale prawie zupełnie zapoznane są zagadnienia, tyczące się wyłącznie młodzieży rzemieślniczej. Rozpoczynający się rok szkolny jest dobrą okazją do poznania, choćby pobieżnie, tych zagadnień i do zastanowienia się nad nimi.

Ustawa przemysłowa z 1927 r. przewiduje dwie drogi kształcenia młodych rzemieślników. Pierwsza, to dobrze zorganizowane i stojące na wysokim poziomie nasze szkoły rzemieślnicze. Druga — to wieloletnia praca w warsztacie, prowadzonym przez mistrza danego rzemiosła.

Po zdaniu egzaminu czeladniczego, tak absolwentów szkół rzemieślniczych, jak i tych, którzy praktykowali u mistrzów, obowiązuje jeszcze

3-letnia praktyka w charakterze czeladnika.

I tu właśnie tkwi tragedia, jaką przeżywają dziś absolwenci szkół rzemieślniczych. Ze względu na zwyczaj, dawną znajomość pracownika oraz pewne zobowiązanie moralne — mistrzowie przede wszystkim przyjmują na praktykę swych byłych uczniów, a

niechętnym wzrokiem patrzą na absolwentów szkół zawodowych.

Odgrywa tu także rolę fakt, że młodzież wychodząca ze szkół ma o wiele szersze spojrzenie na sztukę rzemieślniczą i z trudnością przystosowuje się do pracy w pracowni, nastawionej wyłącznie na wytwórczość handlową, dostosowaną do potrzeb małego odbiorcy, który zadawalnia się miernotą. I tak element, wnoszący najbardziej wartościowe pierwiastki do naszej wytwórczości rzemieślniczej — w wielkiej mierze jest pozbawiony opiekuńczej ręki starszego pracownika.

Zresztą i sami czeladnicy-absolwenci szkół rzemieślniczych niezbyt chętnie garną się do pracowni mistrzowskich. Przyzwyczajeni do wygodnych warunków pracy w szkole,

nie mogą się pogodzić z „harówką" w ciemnych suterynach...

Duża podaż czeladników wpływa ponadto niekorzystnie na poziom płac. Według danych zamieszczonych w nr 6 „Głosu Szkoły Zawodowej" przeciętne wynagrodzenie czeladnika w krawiectwie damskim waha się od 10 do 60 zł. miesięcznie. Zresztą nawet przy tak niskich płacach ilość miejsc, jakimi rozporządzają mistrzowie, jest za mała dla zapewnienia wszystkim czeladnikom 3-letniej praktyki, niezbędnej do nabycia uprawnień, przewidzianych ustawą.

Konsekwencją tego stanu rzeczy jest przedwczesne usamodzielnienie się czeladników przez samorzutne zakładanie, wbrew ustawie, własnych pracowni rzemieślniczych. Zarobki takiej samodzielnej pracowni w dziale krawiectwa damskiego w okręgu poznańskim wynoszą miesięcznie od 60 do 150 zł.

Wystarczy wskazać tę sumę, by zrozumieć, dlaczego takie nielegalne pracownie powstają wbrew prawu, egzystują, a nawet rozwijają się.

Ciekawe niezmiernie są odpowiedzi na ankietę rozpisaną między właścicielami takich właśnie nielegalnych pracowni. Oto kilka charakterystycznych odpowiedzi:

„...pracownia wyzyskiwała mnie płacąc 10 zł miesięcznie za pracę całodzienną."

„...nie mogłem dostać się na praktykę do pracowni mistrzowskiej..."

„...żeby żyć nie mogę oglądać się na ustawę"

Ustawa swoją drogą a życie swoją. Konflikt, którego rozwiązanie jest naglącą potrzebą, choćby ze względu na prestiż prawa.

Wyjście z tej sytuacji możnaby znaleźć w ramach par. 146 ustawy, który dozwala w wyjątkowych wypadkach

na wcześniejsze uzyskanie uprawnień do prowadzenia rzemiosła.

Mogłyby być organizowane masowe kursy mistrzowskie, które kończyłyby się egzaminami.

Absolwentów-czeladników, mających prawo do wykonywania rzemiosła, jest znikoma ilość. T. zn., że miliony złotych, łożone na szkolnictwo rzemieślnicze marnują się bezużytecznie. A gorzej jeszcze, że marnują się młode siły — siły o najwyższych w rzemiośle polskim kwalifikacjach. W. B.

150 tys. osób manifestowało w Częstochowie

przeciw bluźnierczemu wystąpieniu prasy niemieckiej

Około 150.000 osób z pośród katolickiej Częstochowy, przybyłych pątników i mieszkańców okolicznych wsi, zgromadziło się w niedzielę wieczorem o godz. 7 u stóp Jasnej Góry

aby zamanifestować swe uczucia czci Matki Boskiej Częstochowskiej

i zaprotestować przeciwko niecnym i bluźnierczym wystąpieniom prasy niemieckiej, która w brutalny sposób ośmiela się znieważać cudowny Obraz Matki Boskiej, obrażając tym samym uczucia religijne narodu polskiego. Z Poznania przybyła specjalnym pociągiem popularnym pielgrzymka, złożona z około tysiąca osób członków Stronnictwa narodowego, którzy wzięli udział w manifestacji.

Wspaniały pochód manifestacyjny, na czele z duchowieństwem świeckim i zakonnym, prowadzony przez ks. J. E. biskupa Kubinę i przeora klasztoru OO Paulinów ruszył z katedry do klasztoru,

przy śpiewie i pochodniach, niosąc obraz Matki Boskiej.

Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich stanów, organizacji katolickich, związków z pocztami sztandarowymi fabrycznymi, przedstawiciele władz i urzędów państwowych i municypalnych na czele ze sztandarami i orkiestrami. Procesja obeszła wały klasztorne i stanęła u podnóża szczytu cudownego obrazu, gdzie J. E. ks. biskup Kubina wygłosił przez megafon przemówienie, w którym wyjaśnił cel i powody manifestacji. W przemówieniu swym J. E. ks. biskup zaznaczył, że jakkolwiek cześć i miłość dla Najświętszej Panny Częstochowskiej znana jest nie tylko w Polsce całej, lecz także i w Niemczech, żadna potęga nie zdoła osłabić tego kultu,

to jednak ludność Częstochowy wraz z OO. Paulinami na Jasnej Górze jako opiekunami tego najdroższego skarbu narodowego, stanąć musi wraz z całym narodem w obronie czci Matki Boskiej.

Jakkolwiek rząd Rzeszy niemieckiej przez polskie władze państwowe zawiadomił w niedzielę wczorajszą telefonicznie J. E. ks. biskupa Kubinę o naganie, wymierzonej sprawcom brutalnej napaści na wizerunek cudownego obrazu, jednak skutkiem opóźnienia w otrzymaniu tej wiadomości nie mógł już ks. biskup odwołać tej manifestacji,

która na przyszłość powinna być przestrogą, aby tego rodzaju wystąpienia w państwie reżimu hitlerowskiego nie powtórzyły się.

Na zakończenie uroczystości manifestacyjnych wierni odśpiewali „Wyznanie wiary", po czym J. E. ks. biskup Kubina udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.



Manifestacja antykomunist.

W DĄBROWIE

W ub. niedzielę koło Stronnictwa Narodowego w Dąbrowie zorganizowało manifestację antykomunistyczną.

Rano po nabożeństwie, odprawionym w miejscowym kościele parafialnym, uformował się pochód, przy czym na czele niesiono miecze Chrobrego i sztandary. Przed „Ogniskiem" odbyła się defilada, którą przyjął prezes Okręgu inż. Lachowski.

Następnie w ognisku wygłoszono szereg przemówień na temat walki z żydo-komuną.

Po południu odbyła się w „Ognisku" zabawa taneczna.

—ooo—

Do Zakopanego

NA RAID TATRZAŃSKI

Liga popierania turystyki przy współudziale polskiego klubu motocyklowego w Warszawie organizuje na dzień 11 i 12 bm. pociąg popularny z Katowic do Zakopanego na I Raid Tatrzański Polskiego klubu motocyklowego.

Cena przejazdu tam i spowrotem — łącznie z kuponem upoważniającym do bezpłatnego wstępu na wszystkie imprezy I Raidu Tatrzańskiego P.K.M. — 9.40 zł. Odjazd z Katowic 10 bm. o godzinie 21.45, przyjazd do Zakopanego 11 bm. o godz. 3.51, wyjazd z Zakopanego dn. 12 bm. o godz. 18.50, przyjazd do Katowic 13 bm. o godz. 0.50.

Zgłoszenia przyjmują i sprzedają karty kontrolne: kolejowa kasa biletowa w Katowicach, okienko nr. 1, „Orbis" w Katowicach, Chorzowie, Sosnowcu i Będzinie oraz „Wagons Lits Cook" w Katowicach.

—ooo—

KTO WYGRAŁ?

PÓŁ MILIONA ZŁ.

Wczoraj odbyło się losowanie 3-proc. pożyczki inwestycyjnej.

Wygrane padły jak następuje (pierwsza liczba oznacza nr. serii, druga nr obligacji):

Zł. 500.000: 3287-41.

Zł. 100.000: 5107-31.

Po zł. 10.000: 1764-39, 2888-17, 4934-13, 5595-49, 6447-40, 7261-36, 8980-47, 10354-44, 12856-3, 16403-16, 19805-44, 21725-6, 22228-32, 22865-38.

Dalszy ciąg losowania ukaże się jutro.

—ooo—

Metalowcy odrzucili

ARBITRAŻ

W ub. niedzielę odbyło się w Sosnowcu zebranie delegatów i mężów zaufania klasowego Związku metalowców Zagłębia Dąbrowskiego.

Na zebraniu uchwalono rezolucję odrzucającą arbitraż; postanowiono prowadzić bezpośrednie pertraktacje z przemysłowcami, domagając się nadal podwyżki płac i deputatu węglowego.

W razie nieuwzględnienia wysuniętych żądań Związek ma proklamować strajk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

7 Wrzesień — **Wtorek**

Melchiora Grodz., Reginy p.
Słowiański: Domosława
Słońca wsch. 4.56, zach. 18.11
Księżyca w. 7.57, zach. 18.33

HISTORIA PODAJE:

1764 Stan. August Poniatowski wybr. królem
1812 Zwycięstwo Napoleona pod Borodinem, odznacza się ks. Józef Poniatowski.
1831 Kapitulacja Warszawy.
1887 Prusy znoszą język polski w szkołach.
1914 Niemcy pod murami Paryża.

PRZYSŁOWIA:

Mówi wrzesień, że już jesień.

ZŁOTE MYŚLI

Serce nie sługa, nie zna co to pany
I nie da się okuć przemocą w kajdany.
Adam Mickiewicz.

—ooo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Kalanag"
PATRIA: „Maroko".
EDEN: „Od wtorku do czwartku".

—ooo—

× LEKCJE W SZKOŁACH PRZEZ CAŁY ROK O 8 RANO. W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego 1937-38, wydano kilka zarządzeń porządkowych. W rb. przewidywanem jest utrzymanie jednolitej pory rozpoczynania lekcyj w szkołach powszechnych, gimnazjach i liceach. Zarówno w porze zimowej, jak i letniej na terenie wszystkich kuratoriów lekcje rozpoczynać się będą o godz. 8 rano. Opracowane zostały ciekawe zestawienia, wskazujące na poprawę poziomu nauki w szkolnictwie powszechnym. Jak się okazuje, w bież. roku szkolnym wśród ogółu uczniów szkół powszechnych stanowią drugoroczni 13,2 proc. W porównaniu z poprzednim rokiem sprawozdawczym zaobserwowano w tym względzie poprawę, gdyż odsetek uczniów drugorocznych wynosił w ub. roku 14.3 proc.

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek, dnia 7 bm. „Gdzie diabeł nie może" o godzinie 20-tej.
Środa, dnia 8 bm. „Gdzie diabeł nie może", K. P. W. o godz. 19.30

—ooo—

Pielgrzymka

NA KAHLENBERG I DO MARIAZELL.

Liga katolicka w Katowicach organizuje w czasie od 7 do 12 października br. pielgrzymkę na Kahlenberg i do Mariazell. Mariazell, austriackim Lorettem zwane, leży w malowniczej okolicy w Styrii w Alpach i dla Austrii jest tym, czym dla nas Częstochowa.

W programie jest również wyjazd na Kahlenberg, zwiedzenie starożytnego opactwa Benedyktynów w Melk nad Dunajem oraz Wiednia i jego zabytków.

Cena za paszport, wizy, przejazdy kolejowe od Katowic, zwiedzanie, wycieczki autokarem, mieszkanie i utrzymanie wynosi tylko 180 zł.

Zgłoszenia na pielgrzymkę przyjmuje Liga katolicka w Katowicach.

Uroczystość spółdzielcza w Niwce

odbyła się w ub. niedzielę

Uroczystość święta spółdzielczego w Niwce w dniu 5 bm. mimo niepewnej pogody wypadła nader imponująco przy udziale omal wszystkich organizacyj lokalnych, jak również i społeczeństwa.

Po zbiórce przy kopcu Kościuszki pochód ruszył do kościoła parafialnego, skąd po nabożeństwie udano się na stadion miejscowy.

Zebranych przywitał wiceprezes Rady nadzorczej p. Czechowski, po czym zabrał głos p. Łaniewski z Częstochowy, obrazując całokształt z rysem historycznym życia spółdzielczego w państwach zachodnich Europy. Następnie p. Karaś ograniczył się do przedstawienia danych statystycznych, po czym na wzniesienie wstąpiła przedstawicielka Związków kooperatystek polskich p. Łaniewska. W swej mowie oświetliła tak mało znany udział kobiety w życiu spółdzielczym. Mowę swą zakończyła p. Łaniewska apelem do kobiet miejscowego środowiska, by i one utworzyły oddział ligi kooperatystek na tutejszym terenie.

W godzinach popołudniowych odbyły się zawody sportowe na tutejszym stadionie.

Otwarcie parafii Chrystusa-Króla
na Legionowie w Dąbrowie Górniczej

W ub. niedzielę o godz. 19 rano nastąpiło powitanie na granicy nowo utworzonej parafii nowego proboszcza ks. Franciszka Strzelczyka byłego wikariusza z Grodźca, przed pięknie przybraną bramą powitalną, na której umieszczono transparent

„Witaj nam czcigodny ks. proboszczu".

Przy bramie oczekiwała procesja ze sztandarami organizacji, cztery koła Akcji katolickiej, dzieci z przedszkola Stow. św. Wincentego z naręczami kwiatów i girlandami.

Pierwszy powitał ks. proboszcza prezes komitetu budowy kościoła Chrystusa-Króla p. Otto, wręczając jednocześnie chleb i sól. W imieniu kobiet przemówiła p. Hetmańczykowa. Jednak

najbardziej wzruszające przemówienia wygłosiły małe dzieci.

Następnie wyruszyła procesja do tymczasowej kaplicy, gdzie do zebranych około 1000 ludzi przemówił ks. proboszcz Stefan Niedźwiedzki, odczytując dekret ks. biskupa o utworzeniu nowej parafii i mianowaniu nowego proboszcza, poczym

we wzruszających słowach żegnał swych dawnych parafian.

Z kolei powitał swych parafian nowomianowany proboszcz ks. Franciszek Strzelczyk i wreszcie płomienne kazanie wygłosił ks. Modrzejewski, prob. z Jaszczkowa Lubelskiego.

Po odprawieniu pierwszej sumy przez ks. Strzelczyka w asyście ks. prof. Baranowicza i ks. Adamczyka, Komitet w miłej atmosferze podejmował gości w domu pp. inż. Uthke, którzy dołożyli wszelkich starań by przyjęcie wypadło jaknajokazalej.

1253 straże pożarne
na terenie woj. Kieleckiego

Na terenie całej Polski rozpoczął się „Tydzień strażacki", który trwać będzie do dn. 12 bm. W Zagłębiu Dąbrowskim ze względu na odbywający się „Tydzień LOPP", „Tydzień strażacki" trwać będzie od 12 do 19 bm.

Zadaniem „Tygodnia" jest nie tylko zebranie funduszy na tak konieczne uzupełnienie sprzętu ratowniczego dla strażactwa polskiego, lecz przede wszystkiem zapoznanie szerokich rzesz społeczeństwa z dorobkiem straży pożarnych za ostatnie lata oraz uświadomienie o konieczności prowadzenia intensywnych prac mających na celu podniesienie poziomu przygotowania Polski do walki z katastrofami żywiołowymi i pożarami w czasie pokoju oraz przygotowanie obrony na wypadek wojny.

Dla informacji trzeba nadmienić, że

za okres ostatnich paru lat na terenie Okręgu wojewódzkiego strażactwo uległo nadzwyczaj intensywnemu rozwojowi,

wykazując obecnie następujący stan: 1253 straży pożarnych liczących 45800 członków 94 drużyny samarytańsko - pożarnicze z 1165 członkiniami.

Władzami kieleckiego Okręgu są: prezes Rady wojewódzkiej — wojewoda dr. Władysław Dziadosz, prezes zarządu Okr. woj. — dyr. Aleksander Erbe z Zawiercia, I wiceprezes — insp. woj. P. P. Wojciech Stano z Kielc, II wiceprezes — dr. Bohdan Gliński z Opatowa, skarbnik — mgr. Wacław Makiełło urz. woj. kieleckie, sekretarz — dr Wincenty Jekiel, lek. nacz. U. S. Kielce, członkowie zarządu: Aleks. Niedbalski dyr. szkoły roln. w Wacynie, Ryszard Herman kier. sądu grodzkiego Czeladź i Józef Plebanek inspektor pożarniczy.

Na terenie poszczególnych powiatów zostały utworzone lokalne Komitety „Tygodnia" które zajmą się realizacją wymienionych zadań, biorąc pod uwagę przede wszystkim propagandę idei zaszczytnej służby honorowej w szeregach strażackich.

Skazanie sióstr-defraudantek
Podrabiały kwity w Ubezpieczalni Społ. w Sosnowcu

Na ławie oskarżonych w Sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiadły wczoraj dwie siostry Elżbieta i Romana Derdówne (Sosnowiec, Floriańska 16) oskarżone o to, że od ub. r. do 1 kwietnia br.

dopuściły się nadużyć pieniężnych

w Ubezpieczalni Społ. w Sosnowcu.

Obie siostry Derdówne były zatrudnione w Ubezpieczalni w Sosnowcu w charakterze pomocnic dentystycznych, a pozatym pobierały od leczących się doplaty, przewidziane ustawą o ubezpieczeniu.

Kierowniczka działu stomatologicznego, zwróciła uwagę na

małe wpływy z dopłat za zabiegi dentystyczne.

Zarządzono obserwację. Podejrzenie padło na siostry Derdówne które przyznały się do winy, polegającej na tym, że na kartkach chorobowych wypisywały leczącym się rzeczywiście należne kwoty, a na przebitce kalkowej, odpowiednio podkładając kalkę,

wypisywały tylko pozycje groszowe.

Powstałą stąd różnicę przywłaszczały sobie. Manipulując w ten sposób, Romana Derdówna przywłaszczyła sobie za cały czas pracy 154 zł. 25 gr., a siostra jej Elżbieta 420 zł. 21 gr.

Na rozprawie sądowej siostry tłómaczyły się ciężkimi warunkami materialnymi. W wyniku rozprawy zostały skazane: Romana Derdówna na 1 rok więzienia, z zawieszeniem na 3 lata, z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 3, Elżbieta Derdówna, na 1½ roku więzienia, z zawieszeniem na lat 4 i z pozbawieniem praw na lat 3.

Mariawickie awantury w Dąbrowie
przy wyborze nowego „proboszcza"

W ub. niedzielę miały się odbyć wybory nowego proboszcza w parafii mariawickiej w Dąbrowie. Jak wielkie znaczenie do tych wyborów przywiązywały władze mariawickie świadczy fakt iż

nawet z Płocka przyjechał biskup mariawicki Pruchniewski

Jednak wśród mariawitów nie ma zgody i harmonii, ani też uszanowania swej władzy duchownej. Niezgodni co do osoby kandydata na przyszłego proboszcza

najpierw wszczęli kłótnię, a następnie przyszło do większej bójki

tak, że nawet większy oddział policji musiał interweniować, rozpędzając „wiernych" na cztery wiatry.

Jak z tego widać wojna w kościele mariawickim trwa nadal.

× ZAMACH SAMOBÓJCZY. Zofia Kośna, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Dębowej 64 poderżnęła sobie wczoraj w celu samobójczym gardło brzytwą. Denatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

Sytuacja strajkowa
BE ZMIAN

Na kopalni „Helena" w Niwce i w hucie „Feniks" w Będzinie sytuacja strajkowa nie uległa żadnym zmianom.

Również trwa nadal częściowy strajk w fabryce Deichsla w Sosnowcu.

—oOo—

Lądowanie samolotu
POD NIWKĄ

W ub. niedzielę z racji odbywających się uroczystości, związanych z rozpoczęciem Tygodnia LOPP., unosił się nad Zagłębiem samolot z Katowic.

Wieczorem samolot lądował na polach pod Niwką, a wczoraj rano odleciał do Katowic.

—oOo—

Wyższa szkoła
DZIENNIKARSKA W WARSZAWIE.

Wyższa Szkoła Dziennikarska rozpoczyna wykłady w dniu 1 października. Zapisy już się rozpoczęły.

W. S. D. jest wyższą szkołą zawodową przystosowaną do życiowych potrzeb pracy dziennikarskiej. Program tej uczelni obejmuje zarówno przedmioty fachowe, jak i ogólnokształcące, głównie z zakresu polityki i ekonomii, jakoteż naukę języków obcych. Ćwiczenia seminaryjne (dziennikarskie i publicystyczne) zajmują w programie miejsce naczelne.

Z przedmiotów zawodowych wykładane są między innymi: historia prasy, technika drukarska i grafika, samokształcenie dziennikarza, technika i organizacja prasy, reklama w prasie, administracja i kolportaż, stenografia, prawo prasowe, prasa współczesna i inne. Dyplom z ukończenia W. S. D. nadaje prawa służbowe I kat. urzędniczej.

W.S.D. organizuje kurs przygotowawczy dla pracowników administracji gazet, oraz kurs uzupełniający dla absolwentów.

—oOo—

× PRZEDSZKOLE PRZY RODZ. REZERWISTÓW KOŁA SOSNOWIEC-POGOŃ. Rodzina rezerwistów Koła Sosnowiec-Pogoń podaje do wiadomości rodziców pragnących umieścić swe dzieci w przedszkolu przy ul. Lwowskiej 3, blok 6 m. 57, że zapisy do przedszkola rozpoczną się w dniu 8 bm. i trwać będą do 11 bm. w godzinach od 17—19 w lokalu własnym przy ul. Lwowskiej 3-VI m. 57.

Działalność Polskiego Białego Krzyża
w pułku będzińskim

O celach Polskiego Białego Krzyża pisać już nie będziemy, gdyż sprawą tą zajmowaliśmy się na łamach naszego pisma już kilkakrotnie.

Obecnie pragnęlibyśmy przedstawić co PBK daje żołnierzom będzińskiego pułku artylerii Polski Biały Krzyż zajmuje się krzewieniem oświaty i kultury wśród żołnierzy. Co prawda, coraz mniej już jest analfabetów, jednak jeszcze są. Bo oto w Będzinie PBK prowadził równolegle dwa kursy nauczania, jeden dla analfabetów, drugi dla półanalfabetów. Specjalne siły wykwalifikowane prowadziły 6 godzin tygodniowo naukę, co w rezultacie w czasie od 1 września 1936 r. do 1.7 br. dało 140 wykładów na każdym z tych kursów.

Lecz PBK zajmuje się nie tylko tymi, którzy czytać lub pisać nie umieją.

Dla pozostałych żołnierzy ma wykłady i pogadanki: o dobrym wychowaniu, sprawach społecznych, obowiązkach obywatela wobec państwa, higienie w życiu i t.p.

Ogółem za okres sprawozdawczy wygłoszono 20 pogadanek, na które żołnierze chętnie uczęszczali. Poza tym żołnierze codziennie korzystają ze świetlicy od godz. 16.30 do 20.30. Od godz. 18.30 — 19 odbywa się w świetlicy czytanie, pisanie i słuchanie radia, 19—20 zabawy, śpiewy, głośne czytanie, a od 20—20.30 poświęcono czas na rozgrywki, jak: szachy, warcaby, ping-pong i inne.

PBK chcąc zachęcić żołnierzy do czytania książek,

urządza konkursy dobrego czytania, nagradzając wyróżnionych książkami.

Żołnierze mają do swej dyspozycji: świetlicę ze sceną, w której urządzają akademie, przedstawienia i zabawy czytelnię, wyposażoną bogato w czasopisma, bibliotekę i salę ping-pongową, a oprócz tego mają aparat kinowy, 2 radioodbiorniki, 8 kompletów szachów, warcaby (7 kompletów) i innego rodzaju gry.

Zajęcia świetlicowe jak i naukę prowadzą siły nauczycielskie. Nie małym powodzeniem cieszy się, prowadzony przez specjalnego dyrygenta, chór żołnierski, który przyczynia się w wielkiej mierze do uświetnienia uroczystości państwowych i pułkowych. PBK nie ogranicza się do tego, co mogą dać zajęcia świetlicowe, jak pogadanki, gry i zabawy, lecz daje żołnierzom możność korzystania z przedstawień teatralnych i filmowych, w tym celu specjalnie urządzanych.

Na uznanie zasługuje specjalnie to, iż chcąc dać żołnierzom możność poznania kraju rodzinnego

urządzono szereg wycieczek

między innymi do Krakowa, na wystawę rolniczą do Liskowa oraz na Targi katowickie.

Po raz pierwszy w tym roku PBK wprowadził chwalebny zwyczaj, urządzając

świetlice dla poborowych w Będzinie i Sosnowcu

którzy korzystali z gazet, czasopism i gier. Poza tym wygłaszano specjalnie dla nich pogadanki na aktualne tematy. Ponieważ wielu z poborowych pochodzi często z dalekich stron powiatu, przeto wydawano im bezpłatne obiady, w Sosnowcu zaś, gdzie poborowi rekrutują się z miejscowych, otrzymywali tylko śniadania.

O tym jak mile i przyjemnie spędzali czas, niech świadczy pamiętnik, w którym niemal każdy z nich umieścił się swym podpisem,

wyrażając swoje myśli i wrażenia z tego dnia.

Z tego pobieżnego i jakże lapidarnego zestawienia działalności PBK w Będzinie, widać czym jest dla żołnierza i społeczeństwa działalność tej ze wszech miar pożytecznej organizacji, która swój świetny rozwój zawdzięcza w pierwszym rzędzie przewodniczącej PBK p. starościnie Boxowej.

Śmiertelny cios
nożyczkami w ucho

Dnia 2 czerwca ub. roku w Sosnowcu na ul. Dęblińskiej wynikła bójka między Mieczysławem i Stanisławem Sroką (Sosnowiec, Naftowa 17) oraz Marianem Tadeuszem Szwaczką (Sosnowiec, Piłsudskiego 12) z jednej strony, a Władysławem Wójcikiem (Sosnowiec, Małachowskiego 14) i Stanisławem Szymczykiem (Sosnowiec, Stara 15) z drugiej strony, w czasie której Wójcik uderzył

nożyczkami w lewe ucho

Mieczysława Srokę.

Wskutek otrzymanej rany, Sroka przebywał miesiąc w szpitalu na kuracji, poczem został wypisany, jako czuł się pełnie zdrów.

Na początku września ub. roku nastąpiło jednak pogorszenie, a 18 września

Sroka zmarł w szpitalu na Pekinie.

Jak wykazała sekcja zwłok, wskutek uderzenia powstał ropień na mózgu, a następnie wywiązało się zapalenie opon miękkich i zakażenie, co spowodowało śmierć Sroki.

Wczorajsza rozprawa w Sądzie okręgowym w Sosnowcu przeciwko Stanisławowi Wójcikowi, Tad. Szwaczce, St. Szymczykowi i Stan. Sroce została odroczoną, celem wezwania biegłego i nowych świadków.

Zakończenie półkolonii dla najbiedniejszych dzieci z Gołonoga

Uroczystość pożegnania w szczepie „Dobrych"

Trzydzieści jeden dni w lokalu ochronki T-wa Franko-Włoskiego na Bogorii, w lokalu użyczonym łaskawie miejscowemu Kołu pań Wincentek przez dyrekcję T-wa gromadziło się 70 dzieci najbiedniejszych miejscowego terenu, aby szczęśliwie przeżyć półdzień, by wzmocnić się duchowo i fizycznie

i idącej jesieni i zimie raźniej zajrzeć w oczy.

Kiedy w czerwcu z inicjatywy p. inż. Br. Piotrkowskiej, prezeski tut. Koła pań Wincentek zwołane zostało zebranie organizacyjne Komitetu półkolonii, trudno było po prostu uwierzyć w realizację myśli. Dzisiaj, kiedy chwalebna inicjatywa została całkowicie wykonana, a liczna gromada dziecięca w maleńkie serduszka zaczerpnęła więcej wiary w Boga i ludzi, jakże koniecznem jest spojrzenie na całokształt tej pracy, której ukoronowaniem był dzień 31 sierpnia,

dzień pożegnania i wdzięczności dzieci.

Dzieci, które rekrutowały się z kolonii gołonoskich: Działek, Krasowej, Dziewiątego, Zająca, Starej Wsi i pobliskiego Tworznia schodziły się w ochronce na Bogorii o godz. 8 rano aby po pierwszym posiłku, który się składał z kawy z mlekiem lub mleka i chleba z masłem wybiec na bliską, okoloną lasem polanę i bawić się beztrosko aż do godz. 12, kiedy to na sygnał kierowniczki tych wczasów p. J. Włoszczowskiej, rozćwierkana, rozszczebiotana dziecięca rzesza zmuszona była ruszyć po raz wtóry ku ochronce, gdzie już na nią oczekiwały

potężne pajdy chleba i kakao lub herbaty z mlekiem.

Często dzieci otrzymywały oprócz tego pomidory i inną jarzynę.

O godz. 1 dziatwa wyruszała do domu.

Na półkolonii wygłoszono szereg pogadanek dla dzieci oraz odbywały się wycieczki do lasu (nawet grzybobranie) a raz kierownictwo imprezy zorganizowało „ognisko" połączone z popisami i pieczeniem kartofli.

Byłoż to radości co niemiara, kiedy młodociane szeregi „Husarzy", „Górników", „Wichrów" (częściowo wprowadzono system zastępowy, który był kierowany przez harcerki i harcerza) oraz „Szarotek" „Stokrotek" czy „Bławatków" rozpoczęły taniec wkoło ogniska

wznosząc okrzyki szczepu lub strzelając rakietą.

Przyszedł kres radości. 31 sierpnia w dużej sali ochronki obok 70 dzieci zasiedli: ks. dziekan L. Olczakowski, p. inż. B. Piotrkowska, p. W. Hoffmanowa oraz pp. dzielnicowe. Dzień to pożegnania, dzieci wiedzą i choć czymś maleńkim chcą wyrazić swe podziękowanie za te dni im dane. Więc stają do popisów zastępy. „Wyścig krokodyli", „Zdzieranie skóry węża", dialogi, inscenizacje, a potem rzewny wiersz Wiesi Sołtysikówny i pieśni harcerskie, których ostatnią jest „Żegnaj kolonio kochana"! Przemawia do dzieci serdecznie ks. proboszcz, żegna je wzruszona inicjatorka dzieła p. B. Piotrkowska. Po wspólnie spożytym posiłku (kawa z mlekiem i krupniaki) i rozdaniu dzieciom jabłek i cukierków,

odśpiewano jeszcze wspólnie „Pod Twoją obronę" i dziecięca gromada ruszyła ku domowi.

Tym wszystkim, którzy półkolonii dopomogli do istnienia: urzędowi gminy Olkusko-Siewierskiej, który pospieszył z subwencją, dyr. T-wa Fr.-Włoskiego dającej bezinteresownie lokal, dyr. Tow. „Flora", która zadeklarowała węgiel — niech najlepszym podziękowaniem będzie słoneczny uśmiech wdzięczności, który na ręce prezeski instytucji miłosierdzia złożyły dla nich w dniu pożegnania biedne dzieci.

K.

Napaść na policjanta

Wojowniczą „dziewoję" aresztowano

Niejednokrotnie pisaliśmy już o młodocianym złodzieju kieszonkowcu **Abrahamie Glecerze z Będzina**, który wielokrotnie zatrzymywany był już przez policję, a następnie jako małoletni zwalniany przez sąd.

Ostatnio sąd grodzki nakazał osadzić Glecera a wraz z nim niejakiego **Mariana Relidzińskiego** z Będzina, również nieletniego przestępcę **w zakładzie poprawczym w Głaziu.**

Gdy jeden z policjantów prowadził obu złodziejaszków z sądu do komisariatu policji na przejeździe kolejowym podbiegła do niego prostytutka **Stefania Dąbrowska (1 Maja 40)** i zaczęła **drapać policjanta po twarzy**, usiłując jednocześnie wyrwać z jego rąk zatrzymanych złodziei.

Podczas zamieszania jeden z złodziejaszków, a mianowicie **Relidziński** zdołał zbiec. Drugiego złodziejaszka policjant doprowadził do komisariatu.

Niefortunną obrończynię przestępców policja zatrzymała i przekazała do dyspozycji władz sądowych.

Krwawa bójka w Sosnowcu

Dwóch pobitych w szpitalu

W ub. niedzielę około północy wynikła awantura, a następnie

bójka na noże

na ulicy Kościuszki w Sosnowcu między kilkoma osobnikami.

W wyniku bójki dwaj jej uczestnicy: Leopold Niedzielski i Edward Kapral, obaj z Sosnowca

zostali poważnie pobici i pokłuci nożami.

Obaj pobici w stanie groźnym zostali przewiezieni do szpitala.

Jak wykazało dochodzenie policji, w bójce i awanturze brali również udział nieszkańcy Sosnowca: Edward Lis (Perla 15), Roman Chachulski (Ciepła 4) i Edward Kaczmarzyk (Mariacka 16).

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia co było przyczyną krwawej bójki.

Znany komunista z Dąbrowy

skazany przez Sąd w Mławie

W pierwszej połowie bieżącego roku, policja polityczna dokonała w Mławie szereg rewizyj wśród działaczy komunistycznych na terenie Mławy, w wyniku których ujawniono bardzo bogaty materiał dowodowy w postaci rękopisów, notatek, odezw, broszur i spraw ozdań partyjnych.

Aresztowano kilkanaście osób, m. in. Legomskiego Kazimierza, wybitnego działacza Kompartii z Dąbrowy Górniczej, oraz jego kochankę Szwimer Szprynce, którzy przybyli do Mławy w celu zorganizowania okręgu KPP.

Ostatnio odbyła się rozprawa sądowa, w wyniku której Sąd okręgowy skazał z art. 97 i art. 93 K. K., Legomskiego Kazimierza na 8 lat, Szwimer Szprynce na 6 lat. Zamka Lejzora na 4 lata i Gutman Itę i Dobrzan Konera Hersza na 2 lata więzienia.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Nowe przepisy o sprzedaży wyrobów tytoniowych

W najbliższym czasie ukazać się ma rozporządzenie wykonawcze Ministerstwa skarbu do ogłoszonej kilka miesięcy temu ustawy o sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Projekt rozporządzenia rozróżnia trzy kategorje sprzedaży, a mianowicie,

sprzedaż hurtową, detaliczną oraz sprzedaż drobną.

Umowy zawarte z dyrekcją polskiego monopolu tytoniowego obowiązują dla sprzedaży hurtowej, detalicznej i drobnej, czyli dla sklepów mieszanych i gastronomicznych oraz dla t. zw. sprzedaży domowej. Natomiast zezwolenia wydawane przez urzędy skarbowe, akcyz i monopoli państwowych

obowiązują dla sprzedaży ulicznej dworcowej i t. zw. ruchomej,

t. zn. na targach, wystawach itd.

W Warszawie sprzedaż hurtową prowadzić będą tylko zakłady sprzedaży polskiego monopolu tytoniowego, natomiast hurtownie prywatne będą mogły istnieć tylko na prowincji. Dla sprzedaży drobnej wprowadza projekt

obowiązek zaopatrywania się w towar tylko w hurtowni terytorjalnie właściwej

czyli w sklepie detalicznym, należącym do tej hurtowni.

Projekt rozporządzenia

wyłącza od sprzedaży drobnej osoby, przeciw którym toczy się postępowanie karno-sądowe,

karno-skarbowe, lub upadłościowe. Projekt określa obowiązki sprzedawców, zaznaczając obowiązek utrzymywania zapasów wyrobów w ilości, doborze określonym przez dyrekcję monopolu.

Projekt nie wymienia rabatu, jaki ma być udzielony poszczególnym kategoriom sprzedaży. Wśród sfer kupieckich krąży pogłoska, że ilość punktów sprzedaży mieszanej

ma być zredukowana na terenie całej Polski do jednej trzeciej.

Organizacje kupieckie ze swej strony podejmują starania o utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania.

Zgubiona tablica

REJESTRACYJNA

Zgubiono tablicę rejestracyjną — A 25-611 od samochodu pogotowia Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu. Znalazca proszony jest o zwrot do garażu Ubezpieczalni Społecznej ul. Kołłątaja Nr. 17 w miejscu, lub do najbliższego posterunku P. P. 3888

—oOo—

Wypadek autobusowy

W SOSNOWCU

Wczoraj wieczorem na ulicy 3 Maja w Sosnowcu, na wprost Adrii dostała się pod przejeżdżający autobus Maria Połuło, zamieszkała przy ulicy Piłsudskiego 14.

Kobieta doznała poważnych obrażeń nogi, tak, że grozi jej amputacja.

Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Ubezpieczalni.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, kto ponosi winę za spowodowanie wypadku.

Kronika gospodarcza

RUCH STATKÓW W GDAŃSKU. W ciągu lipca rb. zawinęło do Gdańska ogółem 587 statków o łącznej pojemności 376.2 tys. ton. Na pierwszym miejscu pod względem tonażu statków znajduje się bandera niemiecka, mianowicie 88.5 tys. ton, na drugim szwedzka — 67.8 tysięcy ton, na trzecim duńska — 46.7 tysięcy ton, dalej finlandzka — 42.5 tys. ton, angielska — 24.3 tys. ton, norweska — 21.9 tysięcy ton, polska — 20.5 tysięcy ton, grecka — 19.1 tysięcy ton, łotewska — 6,8 tysięcy ton, francuska — 2.7 tysięcy ton, na bandery innych państw przypada 35.4 tys. ton. W porównaniu z czerwcem rb. zwiększyła się wprawdzie liczba okretów, jakie zawinęły do portu gdańskiego, jednakże tonaż statków był mniejszy.

WPROWADZENIE W ŻYCIE MIĘDZYNARODOWEJ UMOWY CUKROWNICZEJ. W Dzienniku Ustaw z dnia 31 sierpnia rb. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień międzynarodowej umowy dotyczącej regulowania produkcji i zbytu cukru, podpisanej w Londynie w maju rb. Międzynarodowa umowa cukrownicza zawiera m. in. zobowiązania rządów w celu zapewnienia odpowiednich dostaw cukru na rynek krajowy po cenie umiarkowanej, nie przekraczającej kosztu produkcji racjonalnie pracujących producentów. Następnie umowa ustala krajom eksportującym cukier kontyngentowy dla wolnego rynku. Kontygent podstawowy dla Polski kreślony został na 120 tys. ton metrycznych. Dla krajów eksportujących przewidziane jest zarezerwowanie 47.500 ton cukru z przeznaczeniem dla wolnego rynku. Umowa ustanawia również Międzynarodową Radę Cukrowniczą, która będzie złożona z delegatów układających się rządów. Rada i komitet wykonawczy będą miały siedzibę w Londynie.

EKSPORT PRODUKTÓW CHEMICZNYCH. Dalszy rozwój przemysłu chemicznego w Polsce jak i coraz większe nastawienie się jego na eksport przyniósł w roku bieżącym wzrost wywozu produktów chemicznych. Wartość wywozu produktów chemicznych w pierwszym półroczu roku bieżącego wyniosła około 25,5 milj. złotych. W porównaniu z wartością wywozu w pierwszym półroczu 1936 roku (około 19,5 milj. złotych) — eksport wzrósł o około 6 milj. złotych, czyli o 31 procent. Poprawa ta jest wynikiem w pierwszym rzędzie wzrostu ilości wywożonych produktów, w mniejszej zaś mierze spowodowany wzrostem cen. Szczególnie wzrósł eksport: siarczanu amonu, superfosfatów, bieli cynkowej, karbidu, benzolu, smoły, fenolu i t. d. Eksportujemy także, choć w małych ilościach, morfinę i kodeinę, które produkowane są obecnie wyłącznie z surowca krajowego, mianowicie ze słomy maku.

SILNY WZROST ZBYTU CEMENTU W R. B. Z ogłoszonych danych przez Główny Urząd Statystyczny dotyczących produkcji i zbytu artykułów przemysłowych na szczególną uwagę zasługują cyfry zbytu cementu. W 1934 roku, w którym cena cementu na skutek walki konkurencyjnej fabryk spadła poniżej ceny wapna — całoroczny zbyt cementu wyniósł tylko 760 tys. ton, w roku zaś 1936 cyfra zbytu przy równoczesnej umiarkowanej zwyżce ceny podniosła się do 1.000.000 ton. Dane statystyczne wykazują, że w okresie pierwszych siedmiu miesięcy rb. zbyt cementu osiągnął cyfrę 673.792 tony wobec 571.308 ton w analogicznym okresie roku ubiegłego. Należy przypuszczać, że rok 1937 pod względem zbytu cementu będzie rekordowym.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.35; Bruksela 89.30; Gdańsk 100.00; Kopenhaga 117.25; Londyn 26.26; Nowy Jork 5.29½; Nowy Jork (kabel) 5.29 i trzy czwarte; Paryż 19.77; Praga 18.47; Sztokholm 135.45; Zurych 121.70.

Papiery procentowe: 3% poż. prem. inwest II em. 68.75; 4½% państw. poż. premiowa dolarowa 38.00; 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 58.25 — 58.50 (drobne) 58.00 — 58.25; 4½ proc. poż. wewn. państw. 56.38.

Akcje: Bank Polski 105.00; Węgiel 26.00; Modrzejów 9.50; Ostrowiec 26.00.

PROGRAM RADIOWY

WTOREK 7 WRZEŚNIA

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.05 Nasze melodie — płyty 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół 11.15 Audycja dla szkół: „Czarodziejska lekcja" słuchowisko. 11.40 Giacomo Puccini: Fragmenty z op. „Madame Buttrefly" (płyty) 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Mała orkiestra P. R. 13.00 Koncert życzeń 15.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 15.30 Enzo de Muro Lomanto (płyty). 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 „Podwieczorek pod lipą" audycja słowno-muzyczna dla dzieci starszych. 16.20 Lekki koncert kameralny. Wykonawcy: Seweryn Snieckowski—I obój, Jerzy Staniszewski—Hobój, Józef Klukowski—rożek angielski, Bazyli Orłow—fagot 16.45 „Góry Centralnej Polski" felieton. 17.00 Koncert orkiestry Filharmonii warszawskiej 17.50 Aktual na pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 18.15 Fragment z powieści Jana Wiktora: „Orka na ugorze" 18.30 Michele Fleta (płyty). 18.45 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 „Willa do wynajęcia" skecz. 19.20 Piosenki i walce w wyk. Alfreda Wdowczaka — barytona, Bolesława Brzezińskiego—gwizd art. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Cyganeria" opera w 4 aktach Giacomo Pucci'ego. Transmisja z Teatru Wielkiego we Lwowie.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **POŻAR WE WŁODOWICACH.** W ub. niedzielę o godz. 11 w nocy wybuchł pożar we Włodowicach, powiatu Zawierciańskiego. Do pożaru przybyły pobliskie straże oraz miejska straż pożarna z Zawiercia. Ogień strawił jeden dom mieszkalny i dwa chlewy. Przyczyna pożaru na razie nieustalona. Dodać należy, że w bież. roku już kilka razy we Włodowicach wybuchały pożary.

× **Z ŻYCIA HALLERCZYKÓW.** W ub. niedzielę miejscowa placówka Związku Hallerczyków w Zawierciu urządziła zebranie z udziałem komendanta i prezesa chorągwi Hallerczyków Zagłębia Dąbr. Mariana Kuriora, który omówił ostatnie wypadki w kraju i za granicą.

× **POSIEDZENIE RADY M. ZAWIERCIA.** W nadchodzący czwartek o godz. 19.30 odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu. M. in. Rada wybierze delegację do wręczenia dyplomu obywatelstwa honorowego m. Zawiercia p. Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

× **TYDZIEŃ STRAŻAKÓW W ZAWIERCIU.** W ub. niedzielę w Zawierciu rozpoczął się Tydzień strażaków. Wieczorem o godz. 19 przez ulice miasta przeszedł capstrzyk z miejscowych straży pożarnych z orkiestrą na czele.

× **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** Onegdaj zmarł dr. Eugeniusz Ziembiński, b. lekarz Ubezpieczalni społecznej w Zawierciu. Śp. dr. Ziembiński pomimo choroby do ostatniej chwili był na swym posterunku. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj.

× **WYNIK ZBIÓRKI.** Katolickie Stowarzyszenia kobiet, mężów i młodzieży wzięły udział w ub. niedzielę w zbiórce ulicznej w Zawierciu na katolicki uniwersytet lubelski. Dochód ze zbiórki wyniósł 114.33 zł.

KRONIKA OLKUSZA

Poświęcenie ogródków
DZIAŁKOWYCH W OLKUSZU

W ub. niedzielę odbyło się w Olkuszu poświęcenie ogródków działkowych, poprzedzone nabożeństwem w kościele parafialnym i złożeniem wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza przez działkowców.

Poświęcenia dokonał ks. Sobieraj.

Okolicznościowe przemówienie wygłosili pp.: starosta Brzostyński, burmistrz Majewski, ks. Sobieraj, oraz delegaci z Dąbrowy i Częstochowy.

Uroczystość zakończono wbijaniem gwoździ pamiątkowych do tarczy i rozdaniem nagród dla wyróżnionych działkowców.

Ogródki działkowe w Olkuszu zajmują przestrzeń 8 ha i posiadają 92 działkowców.

Prezesem Tow. ogr. działkowych jest burmistrz Majewski.

Trup noworodka'
W STUDNI

Mieszkańcy kolonii Kroczyce (olkuskie) dokonali makabrycznego odkrycia w studni jednego z gospodarzy, mianowicie Welona.

Wobec utonięcia wiadra, kilka osób przy pomocy długiej żerdzi usiłowało wydobyć je na wierzch. Tymczasem zamiast wiadra, wyciągnięto ze studni trupa noworodka, który około tygodnia przeleżał w wodzie na dnie studni.

Policja jest już na tropie zbrodniczej matki, która zbiegła w niewiadomym kierunku.

× **„TYDZIEŃ OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ".** W ramach rozpoczętego w dniu 5 bm. „Tygodnia obrony przeciwpożarowej", odbyło się w Olkuszu nabożeństwo w kościele parafialnym i pokaz sprawności strażackiej. W ub. sobotę wieczorem został urządzony capstrzyk orkiestry straży fabr. „Olkusz".

× **ODSŁONIĘCIE SZTANDARU T. U. R-a.** W Kluczach pod Olkuszem odbyło się w ub. niedzielę odsłonięcie sztandaru miejscowego Tow. Uniw. Robotn. przy udziale około 200 osób. Po przemówieniu członka głównego zarządu TUR. z Warszawy, dr. Krygiera, odbyła się akademia.

× **POŻAR W TARTAKU.** Od niedopałka papierosa powstał pożar w tartaku dzierżawionym przez Mendla Szwarcbauma w Pradłach (olkuskie). Pożar strawił około 20 mtr. sześc. desek, — wartości tysiąc zł. Deski były ubezpieczone.

NA KANWIE

NAMIĘTNY GRACZ

— Dwa lata gram na loterii — skarżył się pan Jerzy Opiński — a żeby chociaż jeden raz los mi wyszedł. Ani razu.

— Boś pan frajer — odparł pan Ignacy Szczuka. — Takiemu to nigdy los nie wyjdzie.

— Znakiem tego pan, panie Ignac, wygrywa na loterii?

— Wygrywać nie wygrywam, bo w ogóle jako niemuzykalny, grać nie lubię. Ale o wiele bym tylko miał życzenie, to by mój los wyszedł. Mam sposób, panie Jurek.

Pan Jerzy otarł zroszone zimnym potem czoło i zamówił u kelnera dwa nowe piwa.

— Powiedz pan, panie Ignac — prosił — jaki to sposób. Cholernie bym chciał, żeby mi choć jeden raz los wyszedł.

— Jeszcze czego! Będę obcemu swój sposób odkrywał. Za takie coś to mi jeden tysiąc złociszów chciał wybulić, a nie powiedziałem. To sekretna rzecz, panie Jurek.

— Panie Ignac! — szepnął pan Jerzy namiętnym głosem. — Zrób pan przysługie przyjacielowi od serca. Powiedz pan. W tajemnicy zachowam, pary z gęby nie puszczę, jak pragnę zdrowia. Zapłacę, wiele pan zechcesz, jeszcze i w rękę pana pocałuję, albo gdzie indziej. Hej tam, panie ober! Prędko jaja z kiełbasą dla pana Ignaca!

Nieugiętość pana Szczuka topniała bardzo powoli. Jadł ze smakiem dania, skwapliwie zamawiane przez pana Jerzego i zapijał je gorliwie piwkiem. Milczał jednak, jak zaklęty.

— Panie Ignac kochany! — przymilał się pan Jerzy po czwartym kufelku. — Powiedz pan z dobrego serca, jak to zrobić, żeby mi los wyszedł?

— Ano dobra — mruknął pan Ignac, który zmiękł właśnie pod wpływem boczku wędzonego. — Powiem. Sposób jest taki: ażebyś pan ten swój los połknął. Zobaczysz pan, że wyjdzie. Tylko, że z drugiej strony!

Oburzenie pana Jerzego nie miało granic i skrupiło się na panu Szczuce w postaci tęgiego bicia. Pociągnęło ono za sobą sprawę w sądzie, który skazał pana Jerzego na tydzień aresztu.

Miasto o tysiącu oblicz

Na Wschodzie mówią: Szanghaj nie jest miastem, Szanghaj jest światem.

Mieszkańcy Szanghaju nie mają nerwów: pogoń za fortuną, opium, kobietami, władzą uczyniła z nich automaty. Gdy w Chapei, chińskiej dzielnicy, padają gęsto trupy, huczą działa, grzmią bomby, o trzy kilometry dalej, na Nanking-Road, w dzielnicy europejskiej, obrzeżonej drapaczami chmur, w biurach pracują jak zwykle urzędnicy, maszynistki, w bankach toczy się pieniądz, na giełdzie dokonywują się tranzakcje.

Pogoń za pieniądzem jest silniejsza niż strach przed śmiercią.

A do strachu, do grozy wojennej zdążył się już Szanghaj i jego mieszkańcy przyzwyczaić od lat, obserwując stałe przemarsze wojsk japońskich, widząc ich przygotowania systematyczne, koszary, tanki, lazarety...

S zanghaj jest światem całym. W tym mieście, gdzie przebywa stale tylko 60.000 białych, skupiły się i przelewają się olbrzymie fortuny

skoncentrował się luksus i przepych niesłychany.

A tuż obok przewspaniałych hotelów, restauracyj, kabaretów, ulokowała się nędza najohydniejsza, świat kulisów, rykszów, przewodników, dzielnice, gdzie w wąziutkich uliczkach chińskich za parę groszy ludzie jedzą, piją, odurzają się opium.

W żadnym z miast Europy czy Ameryki nie może się człowiek tak szybko wzbogacić lub też zrujnować do dna, jak w Szanghaju.

Dzika, nie znająca granic ni hamulców spekulacja szaleje tutaj.

Wielkie fortuny powstaja z niczego i równie szybko rozpadają się. Teraz szaleje pożoga wojenna w Szanghaju, ale na Nanking-Road, v palaceach i bankach Burd'u fortuna się toczy kołem, ludzie zarabiają i tracą, bo takie jest prawo życia w największym mieście Azji.

SPORT

Liga okręgowa

W niedzielę oprócz meczu CKS — Unia o czym donosiliśmy, rozegranie zostały następujące mecze o mistrzostwo ligi okręgowej:

SARMACJA — BRYNICA 4:1 (3:0)

Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Płachty (2), Michalika i Winstala. Honorowego goala dla pokonanych uzyskał Kohn.

ZAGŁĘBIE — SKRA 4:3 (1:1)

Łupem bramkowym zwycięzcy podzielili się następująco: Banasik 2, Pękalski 1, Bogdanow 1.

CZĘSTOCHÓWKA — WARTA (Zawiercie) 4:2 (1:0)

Mecz rozegrano w Częstochowie. Bramki zdobyli: dla Częstochówki: Pilarski 2, Powtórzyński i Pacholak po 1, a dla pokonanych: Pasierbiński.

Zawody prowadził p. Gospodarek z Częstochowy, dwukrotnie już zawieszany za nieumiejętne prowadzenie zawodów. Dziwnym zbiegiem okoliczności zawieszenie p. G. następowało zwykle po meczach, w których jedną ze stron była „Warta". W obu tych wypadkach zarząd „Warty" nie interweniował nawet, a zawieszenie p. G. nastąpiło raz na skutek wytoczenia mu sprawy przez policję za nieodpowiednie odnoszenie się do publiczności, drugi raz zaś sędziowaniem p. G. zainteresował się jeden z członków WGiD, będący na meczu. Podczas niedzielnych zawodów p. G. swoimi orzeczeniami paraliżował akcję graczy Warty podczas całego meczu, a przy tym nie reagował zupełnie na brutalną grę Częstochówki.

W związku z tym, jak się dowiadujemy, zarząd Warty założył ostry protest i przesłał go do władz okręgu.

Tabela ligi okręgowej po ostatnich rozgrywkach przedstawia się następująco:

Klub	gier	pukt.	st. br.
Sarmacja	2	4	7:1
CKS	2	4	7:2
Unia	2	2	13:4
Warta	2	2	8:5
Zagłębie	1	2	4:3
Częstochówka	2	2	4:5
Skra	2	0	4:10
Brynica	2	0	2:9
Turyści	1	0	3:12

W rozgrywkach nie bierze udziału Brygada, która walczy o wejście do Ligi państwowej Wrazie gdyby Brygada nie weszła do Ligi, odrobi zaległość w turze wiosennej.

Dotychczasowe rozgrywki wykazały bezapelacyjną wyższość drużyn zagłębiowskich. Niewątpliwie jednak najbliższe tygodnie wyklarują tę kwestię w sposób zdecydowany.

MISTRZOSTWA KL. A

W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości podajemy dalsze wyniki rozgrywek o mistrzostwo zagłębiowskiej kl. A:

Orzeł — AKS 5:2
Solvay — Sosnowiec 4:1
Płomień — Zew 4:0.

POLSKA PROWADZI W „TOUR DE LA HONGRIE"

Drugi etap w Tour de la Hongrie przyniósł nowy sukces szosowcom polskim. Po niesłychanie ostrej zawziętej walce udało się nam pokonać Węgrów i wysunąć się na pierwsze miejsce w klasyfikacji państwowej. Równocześnie wykończone zostały" drużyny austriacka i rumuńska. Pierwsza straciła 14 minut w stosunku do Polaków, a Rumuni aż 25 minut. Wydaje się, że jest to cios decydujący i że w walce o pierwsze miejsce zagrażają nam już tylko Węgrzy.

W chwili obecnej po dwu etapach Polska posiada nadwyżkę 67 sek. nad Madziarami ale na tym nie kończy się nasza przewaga. Siła polskiej drużyny tkwi w tym, że wszyscy jej zawodnicy idą razem na czołowych pozycjach w klasyfikacji indywidualnej. Ponieważ regulamin klasyfikacji zespołowej przewiduje zsumowanie trzech czasów jednostkowych, przeto nawet strata terenu przez jednego z naszych zawodników nie zepsuje nam wyniku ogólnego.

Po dwóch etapach w indywidualnej klasyfikacji wyścigu prowadzi Rumun Tudose w ogólnym czasie 12:53:00 sek., 2) Hoefner (Austria) 12:53:01, 3) Karaky (Węgry) 12:53:01, 4) Szallay (Węgry) 12:53:01, 5) Moczulski (P) 12:53:01, 9) Napierała (P) 12:51:02, 12) Wasilewski (P) 12:53:07, 14) Ignaczak (P) 12:53:06.

W klasyfikacji drużynowej na pierwsze miejsce wysunęła się Polska.

1) Polska w ogólnym czasie 28:39:05, 2) Węgry 38:40:12, 3) Austria 38:53:08. 4) Rumunia 39:04:55.

TABELA PULI FINAŁOWEJ

Polonia już napewno zdobyła awans do Ligi natomiast szanse Brygady wskutek dwóch porażek spadły do minimum.

Tabela jest na razie następująca:

1) Polonia gier 3 pkt. 6:0 st. br. 10:1, 2) Śmigły gier 3 pkt. 4:2 st. br. 6:2, 3) Brygada gier 3 pkt. 2:4 st. br. 5:9, 4) Unia gier 3 pkt. 0:6 st. br. 1:10.

TS DĄBROWA GRA W WARSZAWIE

W związku z wyjazdem TS Dąbrowa na mecz Polska — Dania w dniu 12 bm. TS rozegra w nadchodzącą sobotę i niedzielę dwa mecze z drużynami warszawskimi.

W sobotę o godz. 14 z RKS Gwiazda, a w niedzielę o godz. 12 w południe z RKS Skra. Obydwa spotkania odbędą się na boisku Skry przy ul. Okopowej.

Drużyna TS Dąbrowa wyjeżdża w następującym składzie: Kossowski, Hajduk, Cubasiewicz, Kozdroń, Sicholap, Balcer, Neugebauer, Szaltarski, Jamróz, Przybylak i S. Licholap.

REWOLUCJA PIŁKARSKA

Rozpisane na niedzielę rozgrywki o mistrzostwo Śląska w poszczególnych klasach zostały w większości wypadków pod wpływem agitacji, zbojkotowane. Naprzód miał grać ze Śląskiem jednak Śląsk się nie stawił. W podobnej sytuacji znalazł się PKS, który walczyć miał z Czarnymi z Chropaczowa i zastał drzwi zamknięte. Do skutku doszło jedynie spotkanie Amatorskiego KS z Kresami.

Z CAŁEJ POLSKI

DLA POZNANIA. „VIRTUTI MILITARI"

Z okazji święta niepodległości nadawane będą, jak corocznie, odznaczenia. W roku bież. Krzyż Niepodległości otrzymać ma najwyższy order wojenny Gniew i Świecie. Natomiast w rocznicę powstania wielkopolskiego Poznań otrzymać mają dwa miasta pomorskie: „Virtuti Militari". Order ma być umieszczony w herbie miasta, podobnie jak we Lwowie.

UROCZYSTA INAUGURACJA III STUDIUM KATOLICKIEGO

W ub. niedzielę rano odbyło się w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach w Warszawie uroczyste otwarcie III Studium Katolickiego, poświęconego katolickiej myśli społecznej. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. biskup prof. dr. Szlagowski. Po nabożeństwie uczestnicy Studium w liczbie ok. 1000 osób udali się do Domu Katolickiego przy ul. Nowogrodzkiej 40. Przybyli tu również: ks. kardynał Kakowski, ks. biskup polowy Gawlina i ks. biskup Szlagowski oraz przedstawiciele władz administracyjnych z woj. Jaroszewiczem. Obrady zainaugurował p. A. Bniński z Wielkopolski, po czym przemawiał ks. biskup Szlagowski, pokreślając przewodnie idee katolickiej myśli społecznej, która swój prawzór znajduje w podstawach wiary. Po dalszych przemówieniach wybrano prezydium Studium w osobach: przewodniczący p. A. Ponikowski, sekcja przebudowy społecznej — prof. Henryk Dembiński, zastępca — inż. Noskiewicz, sekcja zagadnień społecznych — dr. Marian Manteufel, zastępca — p. Sołtanówna. Generalny referat n. t. „Założenia filozoficzne katolickiej myśli społecznej" — wygłosił ks. kan. dr. Sawicki z Pelpina.

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE

W pobliżu Żukowa w pow. Kartuskim na polu p. Żabińskiego przymusowo lądował niemiecki samolot wojskowy, przy czym uszkodzone zostało śmigło i jedno koło. Pilot tłumaczył się, że leciał z Elbląga do Olsztyna i zbłądził po drodze (?!) — Gdzie Rzym, gdzie Krym! Dziwne zaiste „zbłądzenie".

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO KUPCA POZNAŃSKIEGO

W Morwinówku pod Wieluniem w pow. Szamotulskim, popełnił w oryginalny sposób samobójstwo 56-letni kupiec poznański, Leon Szulc. Wyjechał on kajakiem na jezioro. Po kilku godzinach znaleziono kajak wywrócony dnem do góry. Wszczęto natychmiast poszukiwania i wkrótce wydobyto zwłoki Szulca. Miał on związane paskiem ręce. Do paska przyczepiony był ciężar. Powodem samobójstwa były fatalne stosunki materialne Szulca. Był on przedstawicielem łódzkich firm w Poznaniu.

Kraj, gdzie nie ma bezrobocia...

„Parlament" kobiet

„Parlament kobiet" — czy to nie brzmi z lekka ironicznie? A jednak jest w Europie kraj, w którym zrealizowano po części marzenia feministek. To Estonia, od lat dziewiętnastu niepodległa, najmniejsze z państw bałtyckich i

jedyne w Europie państwo, nieznające bezrobocia.

Czytelniczki niewątpliwie przedwcześnie triumfują. Nie przesadzajmy: — mówiąc o estońskim parlamencie kobiecym, nie myślimy bynajmniej o jakiejś bardzo poważnej radzie politycznej, o jakimś autonomicznym i rządzącym się własnymi prawami zgromadzeniu obywateli płci pięknej. Niestety,

ten estoński parlament kobiet, to coś w rodzaju korporacji utworzonej dla kobiet

których zawodem jest prowadzenie gospodarstwa domowego (a w Estonii uważa się powszechnie, że to zawód taki sam, jak inne, i wcale nie gorszy od innych).

Otóż ta korporacja (czy „parlament" — jak kto woli) pań domu rozwija bardzo ożywioną działalność

i bierze czynny udział w pracach społecznych i gospodarczych kraju.

Jak wiadomo Estonia, jest jednym z „najtańszych" krajów Europy, to znaczy, że tam koszty „życia" są wyjątkowo niskie. Przewodnicząca „parlamentu kobiet" pani Eenpalu, twierdzi, że jej koleżanki mają główną zasługę w utrzymaniu tego stanu rzeczy. Czy ma słuszność? Jeżeli tak to nie zawadziłoby i w innych krajach — utworzenie takiego „parlamentu".

W hiszpańskiej

SZWAJCARII

Opanowanie przez oddziały generała Franco północnych rejonów Santander otworzyły nowy okres w życiu ludności baskijskiej. Zdobycie bogatej ziemi uprawnej, wspaniałych łąk, zalesionych dolin i imponujących łańcuchów gór kantabryjskich — przyjęła ludność z wielkim zadowoleniem. Niezrównane w tej malowniczości krajobrazy uzyskały w opinii powszechnej miano „hiszpańskiej Szwajcarii".

Obok licznych bezcennych zabytków sztuki i architektury ziemia santanderska posiada jeszcze jedną wspaniałą ozdobę. Jest nią grota w Altamirze, położona o 30 km w kierunku zachodnim od Santander była od wielu lat celem licznych wycieczek. Grota ta stanowi niezwykły klejnot artyzmu wyżłobionego przez naturę. W przypadkowych okolicznościach została ona odkryta w roku 1880 przez Don Marceline de Sautuola.

Ostatnie walki nie oszczędziły tej przepięknej w swym wyglądzie i romantycznym uroku groty altamirskiej. W pobliżu groty pękło kilka granatów burząc i niszcząc szczytowe wiązania.

Upolowany

WĄŻ MORSKI

Słynny, karikularny wąż morski, istnieje jednak w rzeczywistości, jeśli wierzyć doniesieniom z Kopenhagi, które podają, że na wybrzeżach Nowej Funlandii rybacy tamtejsi zabili węża morskiego, długości 11 metrów. Bohaterscy rybacy walczyli z fantastycznym potworem przez dwa dni i dwie noce, przy pomocy harpunów, karabinów i lanc.

Zdaje się, że był to istotnie „fantastyczny" potwór.

DROBNE OGŁOSZENIA

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61078
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 45 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.